Nr. 13. We Lwowie, — Wtorek dnia 17. Stycznia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . . } po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stuberbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 16. stycznia.

Sejm gorycki został w sobotę zamknięty.

W sejmie czeskim wniósł p. Schiebl, prezes pilzneńskiej Izby handlowej, petycję czesko-morawskiego Towarzystwa młynarzy o ochronę przeciw sztucznemu forytowaniu mlewa węgierskiego ze strony kolei austrjackich.

Jak *Nowa Presse* donosi, odbywały się ostatniemi czasy rokowania między ministerstwami wspólnem, austrjackiem i węgierskiem, skutkiem których delegacje wspólne będą zamiast w jesieni, już w maju zwołane, aby potem Rada państwa i sejm węgierski we wrześniu zebrać się i przed Nowym rokiem budżet przyszły ułożyć były w stanie. Porządek ten zachowanoby i na przyszłość.

Dnia 14. b. m. odbył się u cesarza obiad dla wojskowości, na który z pomiędzy obcych wojskowych tylko attasza rosyjskiego, podp. Zujewa zaproszono.

Tegoż dnia przybył do Wiednia serbski minister skarbu Wuics.

Wiemy już, że na zgromadzeniu wyborców swoich ks. Alojzy Liechtenstein zapowiedział, że klub jego wniesie w Radzie państwa projekt zaprowadzenia szkoły wyznaniowej, stojącej pod wspólnym kierunkiem duchowieństwa, władz rządowych i autonomicznych. Dowiadujemy się teraz, iż ks. Liechtenstein oświadczył, że projekt ten wniesiony będzie zaraz na początku sesji, i dodał: „Wygłaszam to otwarcie. Jeżeli nam rząd dopomoże, to chętnie tę pomoc przyjmiemy; w razie przeciwnym, będziemy wiedzieli, żeśmy się na nim zawiedli i jak nam dalej wobec niego postępować należy". Taką samą zapowiedź i pogróżkę złożył dep. ks. Karlon na zgromadzeniu swoich znowu wyborców.

Telegrafowano nam z Petersburga, że dowódzca korpusu I., jenerał-adjutant ks. Barclay de Tolly-Weimarn otrzymał od cara surową naganę za samowolne tłómaczenie ustawy i trzykrotny udział w narszeniu tejże. Sprawa ta ma się jak następuje: Rodzina książąt Barclay jest wyznania ewangielickiego. Syn jenerała, służący jako oficer w gwardji, ożenił się przed kilku laty z prawosławną, i według ustaw rosyjskich powinien był zobowiązać się na piśmie, że dzieci będzie wychowywał w prawosławnej wierze. Książę nie podpisał jednak takiego zobowiązania; pierwszego dziecka z tego małżeństwa nie ochrzczono na razie wcale, aż gdy drugie dziecko przyszło na świat, jenerał-adjutant wziął wnuczęta pod swoją opiekę, zawiózł je do prowincyj Nadbałtyckich i dał je tam ochrzcić w wierze ewangielickiej. Mimo usiłowań świątobliwego synodu nie wytoczono jenerałowi procesu, a wkrótce potem śmierć zabrała tych dwoje dzieci. W przeszłym roku urodził się znowu młodemu Barclayowi syn, i dziecko to ochrzczone zostało znowu w wierze ewangielickiej. Na dworze carskim zapanowało tym razem niesłychane oburzenie. Młody Barclay musiał wystąpić z wojska i stawać będzie zapewne przed sądem cywilnym, a ojciec jego otrzymał surową naganę. Chrzest trojga dzieci, to trzykrotny udział w naruszeniu ustawy.

Z Paryża donoszą pod d. 13. b. m., że przez dwa dni bawił tam rosyjski minister skarbu i we środę odjechał. Według ostatnich wiadomości z Brukseli, nowe usiłowania rządu rosyjskiego względem zaciągnięcia pożyczki były daremne.

Słychać, że cesarz Wilhelm już wyzdrowiał, a ks. Bismark ma w tym tygodniu przybyć do Berlina.

Według wiadomości paryzkich, ambasador włoski wręczył Flourensowi akta, dotyczące zajścia z konzulem francuzkim we Florencji. Flourens weźmie tę sprawę w swoje ręce, i będzie przez ambasadora znosić się z Crispim.

Z Cork w Irlandji donoszą o odkrycin spisku feniańskiego, którego celem, budynki rządowe wysadzać dynamitem w powietrze. Koło koszar wojskowych i policyjnych podwojono straże; wjazd do tunelu pod koszarami wojskowemi stoi pod ścisłym nadzorem, tosamo wszyscy podróżni, przybywający kolejami i parowcami.

Z Massawy donoszą, że Włosi d. 12. posunęli się o pół mili na zachód, i tylko o sześć mil są od armii Ras-Aluli oddaleni.

Rząd serbski ze względu na obecne położenie polityczne zaniechał zamiaru zwiniecia kilku poselstw przy dworach zagranicznych. Wielu wychodźców korzystając z amnestji, wróciło do krajn; mają wystosować adres dziękczynny do króla.

Do *Nowej Pressy* donoszą z Sofii:

„Według ogłoszonych już dokumentów, które znaleziono u uczestników zamachu z pod Burgas, przygotowania do niego poczyniły rosyjskie komitety słowiańskie. Od nich otrzymali przewódzcy instrukcje i fundusze. Krisow z Odessy przesyła Nabokowowi listownie swoje błogosławieństwo ojcowskie i powiada, że zezwolenie z Petersburga już nadeszło. U jednego z wychodźców bułgarskich znaleziono list rekomendacyjny Chitrowa, posła rosyjskiego w Bukareszcie.

„Według zeznania jednego z Czarnogórców powiadali przewódzcy bandy, że idą do Bułgarji, gdzie już naród i armia ich oczekują. Rząd będzie obalony, poczem się przyłączą do nich bandy z Adrjanopola, Serbii i Rumunii. Następnie przez Serbię wyruszy się do Hercegowiny, gdyż Rosja uderzy na Austrję. W worze Nabokowa znaleziono dynamit i naboje. Każdy członek bandy miał karabin winchesterski i po 50 nabojów, tudzież po dwa rewolwery, które chłopom rozdano. Jak listy wykazują, był Cankow o całym planie zawiadomiony."

Są też dowody, że Naboków przybył d. 19. grudnia do Bukaresztu, gdzie dwa dni zabawił. D. 22. grudnia odjechał ze znaczną sumą w złocie, którą mu dzień poprzód Chitrowo w poselstwie rosyjskiem wręczył.

Nowa Presse donosi: „Jak się dowiadujemy, proponował Sznwałów w Berlinie ks. Karadżordżewicza, ziecia księcia czarnogórskiego na miejsce ks. Ferdynanda. Austrja odpowiedziała, że na tę kandydaturę przystać nie może i nie przystanie, tak ze względu na własne swoje jak i króla Milana interesa. Tak więc kandydaturę tę cofnięto i szukają za innym kandydatem".

Watykan a rząd angielski.

Bardzo ważną pod względem politycznym była przemowa papieża do pątników angielskich z d. 10. bm. Papież rzekł:

„Trzebaby bardzo daleko sięgać do dziejów, aby napotkać podobne dzisiejszemu wydarzenie. Nigdy przedtem nie było tu zebranych tylu biskupów angielskich. Królowa i rząd angielski przyłączyły się do manifestacji katolików angielskich. Królowa przyjęła Mego wysłannika z szczególnemi zaszczytami i przysłała Mi wysłannika, wszelkiej czci godnego. Napisała też do Mnie list wielce miłościwy i pełen uszanowania."

„Cenię wysoce okazaną mi od rządu angielskiego grzeczność tak w sprawie nowego uregulowania jurysdykcji katolików w Indjach, jako też, że życzył sobie mieć kardynała w Kanadzie, któremu to życzeniu przed kilkoma miesiącami zadość uczyniono.

„Wszystko przeto zapowiada, że wszelkie przesądy znikać poczynają, a wiele pojawów zachęca Mnie do przewidywania, że ściślejsza zgoda w niedalekiem jest polu, co Mnie żywem napawa zadowoleniem. Jestem w najwyższym stopniu zadowolniony z postępowania Anglii — sądzę, że konserwatyzm jej, jakkolwiek jest protestanckim, sprzyja religijnych wpływów rozwojowi. Korzystam przeto z bytności angielskich biskupów, aby się z nimi naradzić nad tem, cobym dla dobra tak znacznego narodu mógł uczynić."

Jeden z obecnych biskupów wspomniał, że pora się nadarza, ponieważ wkrótce będzie parlamentowi przedłożoną ustawa, dotycząca oświaty ludowej. Papież odparł, że byłoby mu przyjemnie, gdyby biskupi przed wyjazdem z Rzymu projekt w tej sprawie mu przedłożyli.

Według wiadomości *Pol. Corr.* z Rzymu, słaba jest w kołach watykańskich nadzieja ustanowienia dyplomatycznych stosunków między Anglią a Stolicą apost. Rząd angielski ma się domagać, aby Stolica ap. urzędowo wystąpiła przeciw irlandzkiemu stronnictwu narodowemu i jego dążeniom. W Watykanie podnoszą, że Stolica apost. nie może bezwzględnie potępiać narodowego ruchu irlandzkiego, lecz jeno o tyle, o ile tendencje rewolucyjne objawia.

Przemówienia.

Na Nowy Rok rnski doznali zawodu politycy. Car milczał. Teraz zapowiadają więc, że d. 18. b. m. w dzień Jordanu przecież przemówi. W dniu tym odbywa się wielki przegląd carskiej gwardji przed zimowym pałacem, potem nabożeństwo w kaplicy pałacowej i procesja. Następnie przyjmuje car wysokich dostojników cywilnych i wojskowych. Otóż do *Journ. des Debats* telegrafują, że przy tej sposobności car do zgromadzonych przemówi, i że przemowa ta będzie wielce ważną Mają więc giełdy na co czekać i przygotowywać sobie wzajemne niespodzianki.

Tymczasem w innej stolicy padły słowa mowy tronowej, a mianowicie w Berlinie, przy otwarciu sejmu pruskiego. Mowa zaznaczyła najprzód, iż troska o następcę tronu nie opuściła jeszcze króla, domu królewskiego i narodu. Istnieje nadzieja wyzdrowienia. Położenie finansowe ukształtowało się pomyślniej, niż tego oczekiwano. Wyniki administracyjne z r. 1886-7 są o 32 milionów lepsze, niż preliminowano. Rok rachunkowy 1887-8 da zapewne jeszcze pomyślniejszy rezultat, tak, iż jeżeli nieobliczalne wypadki nie przeszkodzą, odzyskanie i utrzymanie równowagi budżetowej na przyszły rok zdaje się być zapewnionem.

„Pomiędzy kwestjami, oczekującemi załatwienia, wymienia mowa w pierwszej linii stałe polepszenie stanowisk duchownych wszystkich obrządków. Przez zrzeczenie się ze strony kasy państwowej dodatków od wdów i sierot po urzędnikach ma być uczyniony skuteczny początek do polepszenia płacy urzędników. Ciężar gminnych i szkolnych wydatków będzie ulżonym przez przejęcie odpowiedniej części płac nauczycielskich przy publicznych szkołach ludowych na rzecz skarbu państwa.

Dotyczące projekta będą jak najrychlej sejmowi przedłożone wraz z budżetem na rok 1888/9.

Dalej zapowiada mowa tronowa projekta co do dalszego szeregu ważnych połączeń kolejowych i innych budowli dla rozszerzenia i uzupełnienia sieci kolei państwowych; przedłożenie w sprawie regulacji dolnego biegu Wisły tudzież w sprawie obwodowej i prowincjonalnej ordynacji szlezwicko-holsztyńskiej.

Przeprowadzenie ustawy co do opieki nad robotnikami unieszczęśliwionymi przy gospodarstwie rolnem i leśnem odbywa się bez przeszkód. Mowa tronowa kończy się wyrażeniem nadziei, iż działalności deputowanych towarzyszyć będzie także w tej sesji błogosławieństwo Boże.

Jak więc widzimy, prócz ustępu o „nieobliczalnych wypadkach" brzmi cała mowa jak idylla, wyśpiewana wśród warunków najgłębszego pokoju. Lecz i ten jeden ustęp wystarczył, że pisma komentują go jako niepokojący, gdyż przy aktach tego rodzaju unika się troskliwie podobnych niejasnych orzeczeń. Nie sprawdziło się zresztą inne oczekiwanie Berlina, tj., że jen. Schweinitz, który świeżo co otrzymał wysoki order pruski, zostanie także przez cara na Nowy Rok dekorowany. O dekoracji tej nic dotąd nie słychać. „A zatem — brzmi telegram z Berlina do *Pressy* — jesteśmy dziś znowu na tym samym punkcie jak przed odwiedzinami cara w Berlinie i ogłoszeniem fałszywych dokumentów, tylko że sytuacja, wskutek gromadzenia się wojsk rosyjskich, stała się jeszcze ciemniejsza".

Köln. Ztg. upewnia, że car wracającemu do Wiednia pułkownikowi Zujewowi, którego w obecności kilku innych oficerów przyjmował, nie dawał żadnych sleceń do Wiednia, a te kilka słów, które doń przemówił, nie miały żadnego politycznego ani militarnego znaczenia. Nie jest to zresztą zwyczajem cara, aby wynurzał swe osobiste zapatrywania przez pełnomocników wojskowych tam, gdzie ma ambasadorów.

Nordd. Allg. Ztg pisze, iż położenie jest niepewne. Car pozwala drukować i czyta nienawistne napaści na Niemcy. Jest on nieobliczalnym czynnikiem w polityce.

Temps pisze zaś, iż według informacyj, zasięgniętych w Petersburgu, wojny tego roku nie będzie. Car nazwał zamiar wojny szaleństwem. Państwa dopiero broń reformują Perozumienia względem Bułgarji z Austrją także nie będzie. Obecnie jedyną polityką Rosji jest nieruchomość, gdyż żaden z projektów nie jest możliwym.

W Sofii przemawiał na noworocznem przyjęcin bardzo energicznie ks. Ferdynand. Wyraził się, że „wypadki mogą Bułgarję niebawem do obrony swych praw zniewolić", i że on będzie umiał „w obronie ojczyzny umrzeć." *Fremdenblatt* donosząc o tem, daje ks. Ferdynandowi upomnienia, że nie wiedzieć dlaczego przypuszcza możność „bliskich wypadków", i że wielkiemi słowami o gotowości umierania za ojczyznę nie powinno się tak łatwo szafować. W tej chwili mają one tylko problematyczną wartość.

W Ruszczuku odbyła się z powodu Nowego Roku manifestacja patrjotyczna w imię wolności i niepodległości Bułgarji którą w przemowie swej komendant placu gorącemi podniósł słowy.

Daily Telegraph puszcza w świat pogłoskę, że mocarstwa — wyjąwszy oczywiście Rosję — zamierzają ks. Ferdynanda na tronie bułgarskim zatwierdzić, jeśli zdoła się na nim przez rok utrzymać.

* * *

Przygotowania wojenne rosyjskie trwają bez przerwy. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Tyflisu, że drugi kaukaski korpus armii rosyjskiej otrzymał rozkaz jeszcze w ciągu tej zimy przenieść swe garnizony na granicę rumuńsko-austrjacką, a wzmocnić je brygadą strzelców i dywizją jazdy.

Kupcy zagraniczni, szczególnie spedytorzy osiedleni w Królestwie nad granicą, otrzymali na Nowy Rok st. st. rozkaz, aby zamknęli swe interesa, gdyż w przeciwnym razie zostaną wydaleni. Wielu wskutek tego przenosi się do Krakowa.

Warsz Dniewnik potwierdza, że w Suwałkach. Kalwarji i Marjampolu na granicy pruskiej rozpocznie się na wiosnę budowa licznych koszar. W miejscowościach tych stanie ogółem 80 budynków. Tożsamo w gubernii Łomżyńskiej w powiecie Ostrowskim, budować będą koszary dla piechoty. Z Dubna budują gościniec de Kamieńca podolskiego i przeprowadzają wywłaszczenie gruntów na mocy carskiego ukazu.

Kreus. Ztg. pisze, że istnieje niezawodnie zamiar powiększenia wojsk w okręgu warszawskim, wileńskim i kijowskim, i że wskutek tego położenie jest niepokojące.

MOWA

posła hr. Mieczysława Reya

w sprawie szkół wydziałowych

na posiedzeniu sejmu z dnia 11. stycznia.

Szanowny p. ks. dr. Kopyciński zrobił zarzut niekonsekwencji komisji szkolnej dlatego, iż w roku zeszłym i zaprzeszłym sprzeciwiła się zniesieniu szkół wydziałowych i była za ich utrzymaniem, gdy obecnie proponuje ich zwinięcie.

Powiada wielce szanowny p. ks. Kopyciński, „iż ustawa jest dla ludzi, a nie ludzie dla ustawy" i przyznaje, iż frekwencja w szkołach wydziałowych jest bardzo małą.

Otóż zapewne, iż ustawa jest dla ludzi, a nie ludzie dla ustawy. Ale i szkoły są dla chodzących do nich uczęszczać, ale jeżeli gwałtem utrzymuje się szkoły, w których brak zupełny jest uczniów — wtedy przewidzieć można, że to niekonsekwencja, a nawet nielogiczność.

Komisja szkolna po długiej dyskusji z wielkim bolem serca zdecydowała się ostatecznie na zwinięcie szkół wydziałowych, a zdecydować się musiała, ponieważ te szkoły stały niemal pustkami, a rodzice dzieci do nich posyłać nie chcieli. Tak w tej Izbie w roku zeszłym, jak niemniej w szerszych kołach publiczności odzywały się zdania i zapatrywania, dlaczego szkoły wydziałowe w kraju nie mogą się przyjąć.

Mnie żaden z przytoczonych argumentów nie mógł trafić do przekonania — jeżeli zaś dziś godzę się na zwinięcie szkół wydziałowych, to niech mi będzie wolno w odpowiedzi ks. posłowi wyrazić moje skromne zdanie o powodach, z jakich szkoły wydziałowe nieprzyjęły się w naszym kraju.

Raptowny, niezwykły postęp idei demokratycznych zmienił stosunek społeczny i polityczny wszystkich warstw ludności, ale tylko pod względem prawnym; stworzył ów postęp to, na co mógł wywrzeć swoją presję, to jest ustawodawstwo, i w niem nadał wszystkim równe prawa, ale pojęć obyczaju i przesądów z dawnego ustroju płynących — tych ustawodawca zmienić nie mógł, bo te leżą poza zakresem jego władzy, bo te wyrobiła długowiekowa przeszłość, bo te są własnością każdego pojedyńczego człowieka z nim wzrosłą, w nim i w jego otoczeniu źródłe i początek mającą.

I tak, kiedy ustawodawca głosi równość ludzi wszystkich sposobów zarobkowania, to społeczeństwo nasze, a z niem niemal cały wschód Europy trzyma się wprost przeciwnej zasady. Obyczaj dawny dzieli pracę na mniej lub więcej zaszczytną i to na całej skali pracy ludzkiej, a kto nfny w ową równość ustawową, chciałby ów tradycją zakreślony przedział przekroczyć, tego towarzyskie życie rychło pouczy, że prawo nie stoi na równi z obyczajem, bo pomiędzy ludźmi jednego a drugiego zajecia postawiła tradycja całą drabinkę szczebłów towarzyskich, w której najwyższy, to praca czysto umysłowa, a najniższy, to praca czysto fizyczna, a i to ostatnie dzieli się znowu na różne kategorje mniej lub więcej upośledzonej pracy ręcznej. Jakżeż się dziwić, że w tych warunkach ojciec, mogący kształcić swoje dzieci w szkołach publicz-

GALEOTTO.

Dramat Joségo Echegaray, przełożony z hiszpańskiego i przedstawiony na scenie lwowskiej 13. b. m.

Czy może istnieć czysta przyjaźń między młodym mężczyzną a młodą kobietą? Pytanie odwieczne, zawsze drażliwe, nigdy nie rozwiązane.

W żywiołach przyjaźni jest zaród miłości. Kiedyż się przyjaźń kończy, a miłość serca zapala? Kto oznaczy ten ważny moment psychiczny? A występuje on niespodzianie, błyskawicznie, porywa w świetlany raj szczęścia, lub spycha w przepaść potępienia.

Paolo i Francesca di Rimini siedzą obok siebie złączeni przyjaźnią i czytają o przygodach romantycznej pary Lancilota i Ginewry. Oczy ich spotykają się, twarze bledną.

„Ma solo un punto fu quel, che ci vinse". Nastąpił moment psychologiczny. Czytają o pocałunkach Lancilota i Ginewry — Paolo podnosi jeszcze raz oczy — książka wypada mu z ręki i — przyjaźń wybucha miłością.

„La bocca mi bacio tutto tremante" — opowiada Francesca Dantemu ze słodką, naiwną prostotą.

Kto tu zawinił? Galeotto, autor książki o Lancilocie i Ginewrze. Gdyby nie ten fatalny, macacy zmysły ustęp o pocałunkach, byłaby może przyjaźń została przyjaźnią, a mąż Franceski nie byłby się zbroczył krwia jej i Paola...

Bocaccio, komentując Dantego, twierdzi, że mąż Franceski a brat Paola był brzydki, ułomny i podstępem jej narzucony. Tem niebezpieczniejsza sytuacja dla przyjaźni między nią a Paolem. Niespodziewanie, błyskawicznie buchnął pożar miłości, a Galeotto stał się mimowolnym podpalaczem.

Lecz w życiu towarzyskiem obejdzie się bez książki. Same języki ludzkie są Galeottem — stręczycielem. W cóż ludzie chętniej wierzą: w piękność czy w brzydotę, w czystość czy skażenie? Jeżeli widzą młodą mężatkę obok starszego męża, a z niemi młodego i pięknego człowieka, jeśli ich widzą wszędzie razem, w domu, na balu, w teatrze, na przechadzce — cóż łatwiej przypuszczą, czy kobieta jest winną, czy niewinną? Oczywiście, że winną. Najprzód znaczące spojrzenia, potem dwuznaczne uśmiechy, nareszcie szepty, kalumnie, coraz głośniejsze aluzje i oskarzenia. Szczęśliwy przyjaciel i przyjaciółka, jeśli te uwagi nie dojdą do ich uszu; lecz gdy im nagle wyjawi ktoś swe podejrzenia, i jeśli wtedy spojrzą sobie w oczy — może rumieniec obleje ich twarze i odszukają w sercach swych to, co im ani na myśl nie przychodziło: płomień miłości. Kto w takim razie był nędznym Galeottem? Ludzka złośliwość, uszczypliwe języki, podejrzliwość, lubująca się we wszystkiem, co brzydkie i skażone.

Taką zbrodnie popełniła „opinia towarzyska" na don Erneście i Donnie Julii. On jest sierotą, którego przytuliła, jak własnego syna, przyjaciel jego ojca a mąż Julii, don Manuel. Oboje małżonkowie widzą w młodzieńcu wiele talentu i zapału poetyckiego. Chcą z niego stworzyć wielkiego pisarza, opiekują się nim najserdeczniej. Ona czyta z nim razem utwory jego, marzy, dyskutuje, zachęca jak siostra brata; Manuel daje skazówki i przestrogi dojrzałego człowieka. Pokazują się wszędzie razem, nie nakładają sobie żadnego przymusu, bo czyste ich serca nie przeczuwają nawet, aby świat mógł ten ich idealny stosunek zbrukać niegodnemi podejrzeniami.

Lecz od czegóż jest świat? Opinja — to potwór, który żyje i tuczy się skandalami. I tu więc rzuca cień na brata i siostrę i mówi: to kochankowie! Najbliższą trabą tej opinii, to brat Manuela don Severo, żona jego, donna Mercedes, ich światowy syn, don Miguel. Oni przecież noszą to samo nazwisko, więc mają obowiązek „otworzyć oczy" Manuelowi, ochronić go od publicznej śmieszności i hańby. Kalumnia rośnie, skandal się wzmaga.

Ernest ociera się z lekka o tę niecną opinię i przerażony chce uciekać z domu Manuela. Lecz Manuel zna głąb serca swej żony i Ernesta. „Śmiejcie się! — mówi im — ja wam ufam! Na złość tej ohydnej opinii musisz pozostać. Czyż mamy zezwolić, aby nędzni kalumniatorowie triumfowali?"

I tu jest moment psychiczny. Ernest i Julia ani chcą myśleć o miłości, ani jej przypuszczają — a przecież ziarno miłości już w nich kiełkuje. Manuel pokłada w nich najzupełniejsze zaufanie — a przecież rdza podejrzenia już zaczyna żreć jego serce.

Sytuacja wzmaga się prędko w obu tych kierunkach. Pozory stają się fałszywymi świadkami fałszywych podejrzeń. Nie ratuje rzeczy opuszczenie domu przyjacielskiego przez Ernesta. Już za późno. Słowa ubliżające czci Julii padają głośno w kawiarni. Ernest karci policzkiem oszczercę. Przychodzi do pojedynku. Dowiaduje się o tem Manuel. To jego rzecz, on jest mężem, on ma bronić honoru swej żony. Uprzedza Ernesta, staje na placu i pada śmiertelnie raniony. Pojedynek odbywa się w tym samym hotelu, w którym chwilowo zamieszkał Ernest. Ciężko rannego prowadzą zatem do mieszkania Ernesta. Lecz on nie sam. Przewidując nieszczęście przyszła do niego Julia, przyszła błagać, aby się nie bił. Wtem słychać gwar za drzwiami. Już tyle krzywdy narobiły im niesłuszne podejrzenia, że nacóż się dalej na nie narażać? Julia nie ma powodu się ukrywać, lecz czyż ma znowu wywoływać krzywdzące ją uwagi? „Skryj się pani w sąsiednim pokoju, błagam panią!" — mówi Ernest. Usłuchała go, a wtem drzwi się otwierają i wnoszą zbroczonego krwią Manuela. „Musimy go tu położyć — mówi don Severo — transport w tej chwili do własnego mieszkania zabiłby go". Chcą wejść z rannym do sypialni. Ernest blednie. Ona tam ukryta. Oboje niewinni, lecz cóż za straszne pozory... „Tam nie można!" — woła Ernest w rozpaczy. „Jakto, nie można twojemu dobroczyńcy, twojemu przyjacielowi?" — woła don Severo zdumiony i chce wejść przemocą, gdy wtem we drzwiach ukazuje się Julia i z rozpaczą przypada do zranionego męża. „Julia tu!" — woła przerażającym głosem Manuel i pada zemdlony.

Któżby po tem wszystkiem wątpił, że młoda kobieta i młody mężczyzna są winni? A przecież to dwie czyste, piękne, bratnie dusze. Oboje kochają z głębi serca Manuela, ona męża, on przyjaciela i opiekuna. Lecz i on już nie wierzy. Gdy ich słyszy obydwoje w sąsiednim pokoju, dokąd Ernest, czując się niewinnym, wstęp sobie prawie przemocą zdobywa, zwleka się z łoża i stygnącą ręką wymierza policzek Ernestowi.

To krzywda nad krzywdy, boleść nad boleści. I obok zwłok tego nieszczęśliwego człowieka, w którego duszę fałszywa opinia zdołała wlać gorzką truciznę podejrzenia i zazdrości, ma Ernest się ugiąć, ma uznać kłamstwo, przyznać, że byli winni? Nie, na Boga, oni nie byli winni! Przed całym światem, głośno, z głębi zranionej duszy jeszcze raz przysięga, że żadna zdrada serc ich nie skalała... Ale świat swemi nielitościwemi podejrzeniami rzuca ich gwałtem ku sobie. On chciał rozdmuchać i rozdmuchał pożar miłości w biednych tych sercach, on skuł je razem — więc niech tak będzie. „Chodź Juljo — woła Ernest tuląc w objęciach omdlałą z bolu wdowę — chodź moja nieszczęśliwa żono!"

Czy te dwa serca złamane odnajdą i mogą odnaleść szczęście? Zasłona spada — nie wiemy. Lecz świat ma słuszność. On przecież mówił, że się kochali, on przewidział, że się tak stanie. Jestte zgrzyt ironii stojący między pozorem a prawdą, zatarta granica, gdzie się w społeczeństwie zaczyna uznanie, a gdzie kalumnia kończy...

* * *

Taki dramat napisał Hiszpan, José Echegaray.

Kto jest Ecbegaray?

Był profesorem matematyki i dostał się do kortezów. W pamiętnym dniu 5. maja 1869, gdy w kortezach zapadła uchwała, uznająca zasadę wolności religijnej, wystąpił z płomienną mową, która wywołała entuzjam niesłychany, przycmiła na chwilę gwiazdę Castellara i powiodła mowcę wprost na krzesło ministerjalne. Był więc jakiś czas ministrem robót publicznych, ale niebawem znalazł się znowu na posadzie skromnego urzędnika kolejowego. Zdawało się, że już zginie w tłumie, lecz nagle rozbrzmiała Hiszpania sławą jego utworów dramatycznych. Kilka sztuk rzucił jak bomby ogniste na scenę, zdobył sławę poety jednym rzutem i tworzy dalej. Śmiałość poruszanych przez Echegaraya zagadnień społecznych, żywość akcji, oryginalność pomysłów w przeprowadzeniu — eto cechy jego tworzenia.

J. Fastenrath i Paweł Lindau przyswajają jego utwory literaturze niemieckiej. „Galeotto" ma być temi dniami wystawiony po raz pierwszy w teatrze nadwornym w Wiedniu.

Przedstawienie na scenie lwowskiej nie wypadło najlepiej. Główną winą jest przekład nieudolny, twardy, pozbawiony wdzięków dykcji. Tłumacze dokonali go z przekładu niemieckiego, a nie dość dobrze panują nad językiem polskim. Oryginał pisany jest białym wierszem. Nie znamy oryginału, lecz z całego zakroju sztuki widać, że język płomiennego ongi oratora jest w niej potęgą, że musi być olśniewający swemi rzutami poetycznemi. W przekładzie niestety zatarło się to do szczętu. Nawet wierszyk w prologu wypadł tak kulawo, że trudno któremukolwiek artyście imputować, ażeby go dobrze odczytał.

Przedstawienie samo było zresztą mało jeszcze przygotowane. Zbyt jaskrawo wystąpił kontrast między niedbale odegranemi scenami konwencjonalnemi, a wybuchami końcowych scen tragicznych, gdzie autor w nieubłagany sposób gra na nerwach widza. Zupełnie piękne i w mierze utrzymane były tylko role Julii (pani Stachowiczowa) i Manuela (p. Żelazowski). P. Woleński grał z przejęciem się i tą starannością, jaka wszystkie jego występy cechuje — lecz rola Ernesta wymaga koniecznie siły istotnie młodej i niewyszukanego zapału młodości, aby mogły w niej zadrgać wszystkie tony prawdy. Powierzenie roli don Severa p. Ruszkowskiemu należy poczytać za błąd. Zdaje nam się, że rolę te samem imieniem autor już scharakteryzował, a takich ról p. R. zazwyczaj nie grywa. Panna Cichocka jako donna Mercedes wydawała nam się zbyt dobroduszną.

Budowa dramatu grzeszy pewnem niewykończeniem i oryginalnemi przeskokami, do których nie nawykliśmy w wykwintnej fakturze francuskiej, sama rzecz jednak jest tak głęboką i poważną, że z przyjemnością powitaliśmy ją na naszej scenie.

St.

Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13, poleca
Krawatki białe i kolorowe.
Kołnierzyki i manszety.
Cylindry i Chapeau-claque.
Kapelusze filcowe.
Kalosze i parasole od zł. 1·30.
Chustki jedwabne i niciane.
Kaftaniki wełniane s arpetki
Perfumy angielskie.
Towary z bronzu, skóry i drzewa

Zupełna wyprzedaż obrazów i zwierciadeł,
Ignacego Frieda przy ulicy Hetmańskiej l. 8
obok kantoru pp. Sokala i Liliena.

nych, pragnąc, ażeby te dzieci zasiadły choć o parę szczebiów wyżej na tej drabinie, mniej lub więcej zaszczytnej pracy, jakżeż się dziwić, że on nie posłał swego syna do szkół wydziałowych i rzemieślniczych kiedy najdroższem pragnieniem serca rodzicielskiego każdego rzemieślnika jest, ażeby syn jego nie był już rzemieślnikiem, ale doktorem, profesorem, adwokatem, a w ostatnim razie djetarjuszem w starostwie. Jeżeli pan majster zgodziłby się może, ażeby pozostawić swój warsztat dziedziczny synowi, to pani majstrowa nigdyby na to nie pozwoliła, ażeby jej dziecko, gdy może, nie podniosło się w znaczeniu towarzyskiem, i dlatego mamy coraz więcej kandydatów na djetarjuszów do starostwa, a coraz mniej dobrych rzemieślników.

Bo idee demokratyczne pływają po wierzchu, nie sięgnęły do gruntu, są tylko w zewnętrznej formie, a społeczeństwo całe zostało takiem, jakiem było przed wiekiem.

Ale, panowie, ludzkość się nie cofa, ludzkość musi iść naprzód w raz wytkniętym kierunku, bo siła niezależna od niej pcha ją naprzód, bo loika faktów, bo ciągłość dziejowa zmusza nas być tem, do czego nasi poprzednicy założyli fundament.

Wymazując kartkę z historji lub ją krytykując, nie zmniejszymy jej potężnego wpływu. — Otóż społeczeństwo nasze będzie i musi się coraz bardziej demokratyzować, a jeżeli się musi demokratyzować, to niechże się demokratyzuje w istocie rzeczy, a nie w tem, co źle zastosowana idea demokratyczna ma w sobie najszkodliwszego, to jest w zewnętrznym pozorze, zatrzymując w sobie wszystkie obyczaje, wszystkie uprzedzenia minionych stuleci, a przedewszystkiem pogardę dla pracy fizycznej. (Brawo).

W dawnym ustroju każda warstwa społeczna, każdy niemal rodzaj zajęcia miał swoje odrębne ideały. Ambicja jego nie przekraczała poza pewien krąg dosięgniony, a tylko poza ten krąg mogli wybiegać myślą i nadziejami ludzie niezwykli.

Dzisiaj droga równych przeznaczeń łechce każdego, a wzbijanie się w górę leży w naturze ludzkiej — wszyscy są powołani, ale jak zwykle wybranych jest niewiele, a za to mamy coraz większą liczbę wykolejonych egzystencji, które gdyby w młodości poszły na inne tory, mogłyby się stać i bardzo dodatnią siłą krajową, a dzisiaj gorzko opłakują tę nadzieję, do której dójść mogli, ale nie doszli.

Mam atoli nadzieję, że czas i praca ludzi wytycznych i głębiej w przyszłość patrzących powoli będą usuwać te szkopały i te pojęcia nie licujące z nowym porządkiem rzeczy, a wtedy też i dopiero wtedy zaczną się prawdziwie zapełniać nasze szkoły wydziałowe i rzemieślnicze, a pragnienia owej wyższej umysłowej pracy będą się równoważyły z niezbędną potrzebą pracy fizycznej, bez której społeczeństwo żyć i istnieć nie może, to też w końcu podniesie się i uszlachetni. (Bardzo dobrze).

Naszem zadaniem, Panowie, jest baczyć o społeczne zdrowie przyszłych pokoleń, torować im szlaki, po których będą mogli nagromadzić jak najwięcej warunków szczęścia, dobrobytu i zadowolnienia; rozjaśniać im drogę życia, podawać możność wybierania jak najracjonalniejszych kierunków. Bogactwo każdego narodu zależy od najracjonalniejszego zużytkowania wszystkich sił jego, dlatego to ekonomia polityczna podział pracy stawia jako kardynalną zasadę. U nas zaczynamy boleć na przepełnienie zużytkowania sił jednych gałęzi krajowych, gdy drugie leżą odłogiem albo niedostatecznie są obsadzone.

Fabryczny przemysł rękodzielniczy zalewa nas, a rzemieślnikom naszym stwarza nieszczęsną konkurencję — ale dla czego? — bo nasi rzemieślnicy droższym, bo ręcznym sposobem wyrabiają równie tandetne towary. Gdyby rzemieślnicy nasi posiadali nieco wyższe od terminatorskiego wykształcenie, to niezawodnie i technikę swoją potrafiliby ulepszyć, do czego kraj przyszedłby im z pomocą zakładaniem wzorowych warsztatów, bo też wyższe wykształcenie pozwoliłoby im poznać dokładnie swój własny interes i warunki jego powodzenia. Ja nie wierzę, żeby niepoprawną była u nas wada przenoszenia obcych wyrobów nad krajowe; niechby tylko te ostatnie zrównały się z pierwszymi, tak pod względem wartości wewnętrznej jak zewnętrznej estetycznej formy! Ten cel miało wyższe wykształcenie — uwolnić naszego rękodzielnika od tradycyjnych wad jego stanu — dać mu więcej zaufania w moc własne siły i więcej energii do podjęcia skutecznej walki w zbiorowej sile stowarzyszenia z tandetną obcą konkurencją.

Sejm pragnął był popchnąć tę sprawę na nowsze tory, chcieliśmy za pomocą szkół wydziałowych podnieść wysoko ludzi rzemiosła, handlu i w ogólności zajęć fachowych i przez to ich pracę uszacnić. Pokazało się, że skala była za obszerną, nie odpowiadającą dotychczasowym pojęciom i przesądom interesowanych, tak, że tę skalę trzeba było w końcu ścieśnić i zmniejszyć, dlatego komisja szkolna proponuje dziś zwinięcie szkół wydziałowych, a zaprowadzenie w ich miejsce szkół rzemieślniczych i uzupełniających. Mam nadzieję, że bodaj te szkoły przyjmą się w kraju — a gdy z ich pomocą poziom oświaty podniesie się, a zacofane pojęcia, o których mówiłem, zaczną ustępować zdrowszym zapatrywaniom ogółu, wtedy tak ja jako i komisja szkolna z radością powitamy chwilę możebnego powrotu do owej szerszej skali, do szkół wydziałowych. (Brawo — posłowie winszują mowcy).

Sprawy sejmowe.

(Dokończenie sprawozdania z porannego posiedzenia sejmowego dnia 14. b. m.)

P. **Abrahamowicz** mniema, że zwierzchności gminne w tych miasteczkac niewiele się różnią od zwierzchności wiejskich, a komisja w projekcie dla wsi zastrzegła stanowczy wpływ wydziałowi powiatowemu.

P. **Gnoiński** popiera wniosek p. Abrahamowicza z dokładniejszą jeszcze stylizacją, osobliwie co do terminów sporządzenia i zatwierdzenia nowego planu regulacyjnego.

P. **Mernowicz** wnosi odesłanie poprawek do komisji, i odroczenie uchwały na §. 19.

P. **Sprawozdawca** przeciwny odroczeniu, sprzeciwia się także poprawkom w myśl uwagi p. Chamca.

Po odrzuceniu wniosku odraczającego (Mernowicza) uchwalono §. 19. według poprawki p. Abrahamowicza, poczem przyjęto także bez rozprawy postanowienia, co ma zawierać wzmiankowany plan regulacyjny przy odbudowie miasta lub miasteczka.

Nastąpiła rozprawa szczegółowa nad rozdziałem drugim, zawierającym szczegółowe przepisy o budowlach. §. 21. mianowicie stypuluje kierownictwo budowli tylko dla osób do tego upoważnionych, lecz przypuszcza także pewne wyjątki; §. 22. zawiera przepisy o składach materjałów budowlanych, a §. 23. o środkach utrzymania porządku przy budowaniu.

Wszystkie trzy uchwalono bez zmiany. O **materjałach do budowy** stanowi §. 24. W ogóle wymaga materjału ogniotrwałego, ale podaje cały szereg wyjątków, zależnych wyłącznie od zwierzchności gminnej.

P. **Abrahamowicz** przestylizował cały paragraf, zostawiając także wpływ Radzie powiatowej na ostateczną decyzję wyboru materjału.

Przyjęto §. 24 według stylizacji p. Abrahamowicza, podobnież §. 25. który zawiera przepisy o grubości murów w fundamentach, parterze i piątrach. Dalszy §. 26. o odpowiedzialności za użycie materjału budowlanego przyjęto również według stylizacji p. Abrahamowicza; kierownik budowy jest odpowiedzialny za **jakość** i trwałość materjału". Postanowienia o wysokości pokoi, o rozmiarach drzwi i okien tudzież o podłodze, piwnicach i ich zamieszkaniu uchwalono bez rozprawy.

§. 31. traktujący o schodach i klatce schodowej zabrania między innemi stawiania komórek pod schodami. P. **Abrahamowicz** wyjednał pardon dla tego rodzaju komórek.

Postanowienia o powałach i podłogach piątrowych (§. 32. i 33.) tudzież o mieszkaniach na poddaszu przyjęto ze stylistycznemi poprawkami p. Abrahamowicza, postanowienia o kominach i piecach, kuchniach, stodołach i szopach uchwalono prawie bez dyskusji.

Suszarnie na owoce lub przędziwo, tudzież kuźnie mają być od budynków innych oddalone przynajmniej 30 metrów.

P. **Koziebrodzki** dodaje, że należałoby zaraz przytem postanowić ogniotrwałe pokrycie takich budynków.

Z osnowy jednak ustawy wynika, że poprawka ta jest zbyteczną. To też ją uchylono.

* * *

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. wpół do 9. popołudniu. Sprawozdawca komisji administracyjnej p. **Romer** referował dalej projekt **ustawy budowniczej** dla miast i miasteczek.

Bez dyskusji przyjęto §. 47—53, a §. 54. z poprawką p. Abrahamowicza, według którego dopuszczalne są ganki i werandy drewniane. Po uchwaleniu §§. 55—62 bez rozprawy, utrzymała się w §. 63. poprawka p. Koziebrodzkiego o cembrowaniu studzien dziedzińcowych, poczem bez dyskusji przyjęto §§. 64—72. W §. 73. uchwalono małą na wniosek p. Gnoińskiego Jana zmianę co do wnoszenia rekursów w sprawach budowniczych. Bez dyskusji również załatwiono §§ 74—82.

Dopiero przy §. 83 powstała dłuższa rozprawa. Opiewa on: „Obszary dworskie w tych miejscowościach, w których niniejsza ustawa obowiązuje, podlegają również postanowieniom niniejszej ustawy".

P. **Abrahamowicz** wniósł, aby postanowieniom niniejszej ustawy podlegały tylko te budowle na gruntach obszarów dworskich, które **pośród zabudowań gminy leżą**.

Sprawozdawca p. **Romer** sprzeciwiał się energicznie tej poprawce, przyjmując jej wagę zasadniczą, gdyż po przyjęciu jej, obszary dworskie po miastach byłyby właściwie wolne od trzymania się przepisów jakiejkolwiek ustawy budowniczej.

Poprawkę jednak p. Abrahamowicza uchwalono znaczną większością, a w skutek niej doznał zmiany także następny §. 84, normujący jurysdykcję władz gminnych na takich obszarach dworskich pod względem policji budowniczej. Sprawozdawca p. Romer nazwał ten wynik głosowania „nieszczęśliwym wypadkiem debaty".

Uchwalono potem ustawę wprowadzającą, uchylając poprawkę p. Uderskiego, który się domagał, aby i Borysław był zaliczony do rzędu tych miejscowości, gdzie ta ustawa ma obowiązywać.

P. **Onyszkiewicz** imieniem komisji administracyjnej przedstawił projekt ustawy **budowniczej dla wsi**, tj. że wystąpił na trybunę i uwolniono go od czytania sprawozdania, a marszałek zarządził jeneralną rozprawę nad projektem.

Pierwszy zabrał głos p. **Starowiejski**, nadmieniając, że projekt przedłożony, zawierający 50 kilka paragrafów jest zbyt rozwlekły, obok przepisów bowiem prawodawczych zawiera mnóstwo rozporządzeń, które już nie raz były wydawane, ale nigdy nie były wykonywane. Ten sam los czeka także ustawę, a jestto szkodliwą rzeczą wydać ustawę, której nikt nie będzie wykonywał. Z drugiej jednak strony względy ekonomiczne i cywilizacyjne wymagają istotnie uporządkowania stosunków budowniczych po wsiach. W tym celu, aby módz dobrą ułożyć ustawę, należałoby projekt zakomunikować pierwej Radom powiatowym do zaopiniowania, bo Rady powiatowe stoją blisko życia wiejskiego i mogą najlepiej wiedzieć, czego ono wymaga. Stawia tedy wniosek, aby projekt przedłożony odesłać na nowo do Wydziału krajowego z poleceniem zakomunikowania go Radom powiatowym i przedłożenia na przyszłej sesji sejmowej.

P. Jan **Stadnicki** popierając ten wniosek, wyraził zdanie, że jestto jakaś chorobliwa ustawomania chcieć wszystko ująć w paragrafy. Tymczasem tylko te ustawy mogą być pożyteczne, które odpowiadają życzeniom i potrzebom ludności. Projekt zaś przedłożony nie jest wyrazem ani życzeń ani potrzeb ludności wiejskiej.

U nas nikt nie wyraził takiego życzenia — mogę to twierdzić śmiało, jako reprezentant ludu i należący do kwiatu ludności. Jestem przekonania — twierdzi p. poseł — że ustawa budownicza dla wsi wywołałaby większy opór, niż kiedykolwiek jakie zarządzenie wywołało.

Sama komisja przyznaje, że jest ona kompendjum przepisów i rozporządzeń, które nigdy nie były wykonywane. Jakto będzie wyglądać, gdy do każdej budowy na wsi będzie się wymagać planów sytuacyjnych. Wtedy chłop będzie musiał się udawać do pisarzy pokątnych i doradców, i sięgać do worka nieustannie. Nowe ciężary przygniotą chłopa. Z tych powodów miałby wielką ochotę postawić przejście do porządku dziennego, ale względy taktyczne, mianowicie, aby prasa wiedeńska nie krzyczała, że my nic dla włościan nie chcemy zrobić, nakazują postąpić odmiennie, tj. odesłać rzecz napowrót do Wydziału krajowego. I dla tego przystępuję do wniosku p. Starowiejskiego.

P. **Rozwadowski** Stanisław oświadcza się również za tym wnioskiem i tylko na wypadek, gdyby wniosek p. Starowiejskiego upadł, zapowiada szereg poprawek. (Wesołość).

Gdy już nikt więcej nie żądał głosu, więc sprawozdawca, p. **Onyszkiewicz** w dłuższym wywodzie starał się obalić uprzedzenia przeciwników, z którymi trudno było walczyć. Uprzedzenia niczem niestety nie poparte, stają się rodzajem hasła u nas. Twierdzono np., że u nas nikt się nie domaga takiej ustawy, a jednak od lat 20. z łona samego sejmu odzywały się ciągle głosy za nią. Z kraju szły petycje. Wydania jej domagały się stowarzyszenia lekarskie i przyrodnicze i zjazdy ekonomistów. Domagała się tego prasa, a później i powszechny ztąd wynikający pauperyzm dostarczał silnych argumentów.

Zarzucano projektowi, że zawiera mnóstwo administracyjnych zarządzeń. Wszak przed chwilą uchwalona ustawa budownicza dla znaczniejszych miejscowości zawiera takie same zarządzenia, i nic temu nie stało na przeszkodzie. Zarzucono dalej, że projekt nie ma szans wykonania, bo władze administracyjne niezdolne do jego wykonania. W takim razie należałoby zatamować chyba całą pracę ustawodawczą, bo niniejsza ustawa nie przedstawia większych trudności wykonaniu nad inne, które sejm uchwala. Podniesiono kwestję ciężarów nowych na ludność spaść mających. Ale któraż ustawa nie dźwiga ciężarów? Niniejsza zaś jako całą sumę postępu chce wprowadzić **komin murowany, odosobnienie budynków i okno otwierane**. Oto cała nowość, która tak bardzo przeważa pp. przeciwników. Wniosek p. Starowiejskiego, jeśli nie ma być prostym sziebrem, powinien zawierać wskazówki dla Wydziału krajowego, w jakim duchu ma przerobić projekt, który nam przedłożył na wyraźne żądanie samego sejmu. Wskazówek zaś nie zawiera, a zatem wygląda na zamiar pogrzebania całej sprawy.

Sprawozdawca wzywa tedy Izbę, aby przystąpiła do specjalnej rozprawy (brawo).

W głosowaniu przyjęto jednak wniosek odraczający p. Starowiejskiego większością 47 głosów.

P. **Fruchtman** przedstawił bez czytania sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Lenartowicza o uproszczenie i zniżenie kosztów wpisu do ksiąg gruntowych dla bagatelnych zmian w posiadaniu nieruchomości.

Bez dyskusji przyjęto wniosek następujący:

1. Wzywa się rząd, aby w kierunkach powyższem sprawozdaniem wskazanych w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i obniżenie kosztów wpisu w księgi gruntowe zmian w posiadaniu i własności nieruchomości wartości niżej 300 zł.

2. Sejm ponawia rezolucję z d. 21. maja 1871 i wzywa rząd, aby w drodze właściwej przeprowadził jak najrychlej reformę ustawy o należytościach prawnych.

P. **Fruchtmann** przedłożył dalej sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skałkewskiego względem zmiany §. 3. ustawy hipotecznej.

Uchwalono bez dyskusji rezolucję następującą:

Dlatego komisja prawnicza wniosła:

„Sejm odsyła Wydziałowi krajowemu wniosek posła dr. Skałkowskiego dotyczący uchwalenia dodatku do §. 3. ust. hipot. z dnia 20. marca 1884 l. 29. dz. u. kr. z poleceniem, by po otrzymaniu zawiadomienia o sankcjonowaniu lub odmówieniu sankcji projektu ustawy o wcieleniu mniejszych posiadłości tabularnych do związku gminnego — odpowiedni tendencjom tego wniosku projekt do ustawy wypracował i takowy sejmowi przedłożył".

P. **Polanowski** przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji p. Włodzimierza Lisowskiego w przedmiocie udzielenia subwencji 15.000 zł. dla rozwoju gorzelni buraczkowej w Jurkowie (pow. Grybowskiego).

Komisja powiada o swem sprawozdaniu:

Włodzimierz Lisowski, dzierżawca majątku Jurkowa w powiecie Grybowskim, wytrwałą pracą około udoskonalenia produkcji spirytusu z buraków, osiągnął nadspodziewany wynik, mianowicie co do czyszczenia spirytusu, który wskutek jego wynalazku pozostaje prawie zupełnie wolnym od niedogonu (olejów fuslowych). Rachunki badane przez rzeczoznawców nadto stwierdzają, że buraki przy jego sposobie przerabiania ich w gorzelni, wyżej się płacają jak w cukrowniach. WP. Lisowski uzyskał na pomieniony swój wynalazek patent rządowy (przywilej na lat 15).

U nas, w kraju posiadającym tylko jedną cukrownię, bo założenie cukrowni pochłania ogromne kapitały, nie stanowią dotąd buraki przeważnego działu gospodarstwa. Gorzelnie buraczane z natury swojej tańsze o połowę niemal od gorzelni przerabiających kartofle lub zboże, wprowadziłyby uprawę buraków u nas na szerszą skalę, a zapewniając uzyskanie większych zasobów nawozu przez opasy odpadkami, przyniosłyby wiele innych jeszcze rozlicznych korzyści, że wspomniemy to tylko, iż wymagają niemal o połowę tańszego budynku i urządzenia, że nie potrzebują słodu ani słodowni, a nadto otwierają możność skrócenia okresu pędzenia gorzelni z ośmiomiesięcznego na czteromiesięczny, bo przy gorzelniach, opartych na kartoflach, przedłuża się okres pędzenia dla tego, by dłużej zaopatrzyć w brahę inwentarz opasowy i folwarczny, podczas gdy odpadki buraczane (skrawki) dają się łatwo w dołach przechować do sześciu miesięcy i zastępują brahę. Skrócenie okresu pędzenia gorzelni z ośmiu na cztery miesiące, nietylko zmniejsza koszta administracji, ale nadto zmniejsza prawie o połowę potrzebę materjału opałowego (drzewa, węgla), co w wielu okolicach bardzo ważną stanowi rubrykę wydatków. Wszystkie te korzyści zwróciły na gorzelnie buraczane uwagę powszechną gospodarzy na Szląsku, Morawie i w Czechach, a w Budkowie założono taką gorzelnię wzorową, na podstawie wynalazku p. Lisowskiego.

Praktyczność wynalazku WP. Lisowskiego stwierdzoną została przez zawodowych rzeczoznawców ze Szlązka i Morawy, tudzież przez ankietę, złożoną z profesorów, technologów, praktyków takich jak pp. Żeleński, Homolacs, oraz przez gorzelnika poważnej w swoim zawodzie używającego opinii przez p. Wdówkę z Tyczyna.

Wysoki Sejm tak szczodrze przychodzi w pomoc melioracjom, rękodziełom lub drobnemu przemysłowi, że niewątpliwie nie raczy odmówić zachęty i pomocy usiłowaniom podniesienia przemysłu rolniczego, tem bardziej, iż wynalazca właściciel przywileju pracuje umiejętnie, gorliwie i wytrwale na polu gorzelnictwa, oraz pragnie korzyści swej pracy dla kraju zabezpieczyć. Zobowiązuje się bowiem w zamian za otrzymaną subwencję od kraju odstępować krajowym gorzelnikom tajemnicę swego przywileju o połowę taniej, jak zagranicznym.

Komisja gospodarstwa kraj. czyni wniosek:

1) Sejm przeznacza sumę 5 000 zł. bezzwrotnej subwencji dla WP. Włodzimierza Lisowskiego — właściciela przywileju na ulepszenie gorzelni buraczanej.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z WP. Lisowskim o zabezpieczenie sumy 10 000 zł. pożyczki zwrotnej i odnośne wnioski na najbliższej sesji sejmowi przedłożył.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w obec ważności sprawy dla rolnictwa nietylko w Galicji, ale i całej monarchii, wszedł w rokowania z rządem o udzielenie WP. Lisowskiemu z funduszów państwowych subwencji bezzwrotnej w kwocie 5 000 zł.

W dyskusji nad tem zabrał głos p. **Antoniewicz**. Wykazuje on, że jeżeli wynalazek p. Lisowskiego jest tak bardzo praktycznym, i donośnym dla gospodarstwa, to Towarzystwo rolnicze powinnoby mu zrobić pierwej reklamę, i zawiązaćby się powinna spółka dla eksploatacji wynalazku. Tymczasem wynalazca jak słychać patent otrzymany sprzedał do Czech i na Morawę, i teraz będziemy musieli wytrzymywać konkurencję z fabrykantami tamtejszymi. Zresztą petent, potrzebuje i prosi o 15.000, a my mu chcemy dać tylko 5000 zł. Suma taka nie pomoże i będzie wyrzuconą. Cała sprawa zdaje się nie być dość przygotowaną, mówca tedy stawia wniosek, aby petycję p. Lisowskiego przydzielić **Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania na przyszłej sesji sejmowej**.

Sprawozdawca **Polanowski** obstając przy wniosku komisji nadmienił, że petent nie sprzedał wcale patentu za granicę, lecz tylko odstąpił go za wynagrodzeniem dwa razy większem, niż go odstępuje producentom krajowym. Produkcja zaś gorzałki z buraków może się stać ważnym czynnikiem ekonomicznym wobec coraz większego upadku produkcji zbożowej.

Wśród wołania: „nie ma kompletu" nastąpiło głosowanie nad wnioskiem p. Antoniewicza. Marszałek skonstatował 26 głosów za nim a 16 przeciwko, i zamknął posiedzenie o godz. 10½ wieczorem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. stycznia.

* **Program uroczystości Jubileuszowej** Platona Kosteckiego jest następujący: Dnia 18. bm. we środę o godzinie 1. w południe zebranie w wielkiej sali kasyna miejskiego, gdzie prezydent miasta p. Edmund Mochnacki i poseł Tadeusz Romanowicz przemówią do jubilata i wręczą mu dary, zebrane ze składek rodaków.

Zaproszenia, rozesłane przez prezesa Koła literackiego jako przewodniczącego jubileuszowego komitetu, odnoszą się także i do uroczystości południowej. Na sali kasyna miejskiego zarezerwowane będzie miejsce dla pań. Oprócz osób zaproszonych i licznego grona kolegów i przyjaciół Platona Kosteckiego tak z pomiędzy członków kasyna miejskiego jak i Koła literackiego, spodziewanym jest znaczny udział młodzieży akademickiej, która zamierza jubilatowi oddać hołd za to, że w roku 1861. ogłosił gorący artykuł za zaprowadzeniem języków krajowych na wszechnicy, był za to uwięzionym i następnie adres dziękczynny od młodzieży za tę obronę praw jego otrzymał.

Oprócz przemówień ściśle programowych i przez komitet przyjętych, nie mogą być na zgromadzeniu południowem żadne inne wypowiadane.

We środę wieczorem odbędzie się w lokalnościach Koła literackiego lub kasyna miejskiego bankiet. Co do ostatecznego wyboru miejsca, które zależy od liczby uczestników, nastąpi oddzielne ogłoszenie. Zgłoszenia zaproszonych do członków komitetu są już dotychczas tak liczne, że prawdopodobnie będzie musiała być użytą sala wielka kasyna miejskiego.

* **Jubileusz prof. Madurowicza w Krakowie.** W sobotę o godzinie 10. rano urządzono jubilatowi owację w auli uniwersytetu. Świat lekarski Krakowa zebrał się prawie w komplecie, ze Lwowa zaś przybyli jako delegaci dr. Czyżewicz, dr. Bylicki, dr. Rosner. W uroczystym obchodzie wzięło udział także wielu lekarzy z prowincji.

Na salę wprowadzili jubilata wśród grzmiących oklasków zgromadzenia doktorowie Kohn, Obaliński i Zarewicz. Poczem prof. Madurowicz zajął przeznaczoną dlań trybunę, nad którą umieszczono jego popiersie. Gdy oklaski ucichły, chór odśpiewał kantatę Mendelssohna „Cześć bracia uroczystej chwili". Poczem powitał jubilata prezes komitetu, dr. Wiszniewski.

Z kolei przemawiali ks. Spiss, dr. Cybulski, dr. Harajewicz, dr. Czyżewicz, dr. Bylicki, dr. Paszkowski i dr. Blumenstock, podnosząc zasługi i cnoty jubilata.

Dr. Pieniążek wręczył jubilatowi dyplom honorowy członka tow. lekarskiego krak., dr. Paszkowski album z fotografiami, a dr. Blumenstock ostatni numer *Przeglądu lekarskiego* na ozdobnym papierze i w ozdobnej okładce.

Prezes czytelni akademickiej, p. Jaworski wręczył jubilatowi po stosownej przemowie dyplom członka honorowego czytelni, wśród czego chór akademicki odśpiewał pieśń „Niech żyje nam!"

Po złożeniu tych darów, przemawiali jeszcze: dr. Czyżewicz imieniem asystentów i sekundarjuszów, i imieniem byłych uczniów jubilata. Wreszcie w imieniu uczniów wydziału lekarskiego, przemówił p. Godlewski.

Rozrzewniony jubilat podziękował w serdecznej przemowie, którą przyjęto burzą oklasków.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem kantaty: „Komuż ten okrzyk dzisiaj wznieść".

Wieczorem odbył się w sali tow. ubezpieczeń świetny bankiet.

* **Książe Adam Sapieha** bawi we Wiedniu i złożył onegdaj dłuższą wizytę nuncjuszowi papieskiemu, msgn. Galimbertiemu.

* **Hr. Józef Potocki,** przyjęty został podług *Kraju* do poddaństwa rosyjskiego, przyczem dozwolono przeprowadzić działy majątkowe na zasadzie przepisów, obowiązujących przed wydaniem marcowej ustawy o cudzoziemcach.

* P. **Zarzycki**, dyrektor warszawskiego konserwatorjum muzycznego, jak z Warszawy donoszą, w tych dniach otrzymał dymisję. Dymisja ta nastąpiła rzekomo na mocy ukazu o cudzoziemcach. Zarzycki, choć urodzony w Miłosławiu w W. Ks. Poznańskiem, jest poddanym austrjackim.

* **Śluby.** W sobotę wieczór odbył się w kościele św. Anny ślub p. Alfonsa Jastrzębskiego, aptekarza w Ustrzykach, z panną Malwiną Tarnawiecką. — W Krakowie odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Marjana Czasza, adjunkta sądu w Krzeszowicach, z panną Schnizel, córką ś. p. radcy dworu.

W Stanisławowie odbędzie się 7. lutego ślub Markjana Szankowskiego ukończonego teologa, z panną Izabelą Krompówną, córką tamtejszego naczelnika poczty.

* **Wydział kasyna miejskiego** przypomina członkom, że we czwartek 19. b. m. odbędzie się drugi wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą we czwartek do godziny 4. popołudniu.

* **Na wieczorze z tańcami** słuchaczów politechniki, który odbędzie się 25. bm. w salach kasyna miejskiego, podjęli się pełnienia obowiązku gospodarzy pp. Kłosowski, dyrektor kol. państw, Stahl, starszy inżynier namiest. i dr. Zajączkowski, prof. politechniki. Zaproszenia zostały rozesłane; gdyby kto dla niedokładności adresu zaproszenia nie otrzymał, raczy łaskawie zgłosić się do kancelarji komitetu na Politechnice, lub w dzień wieczorku przy kasie."

* **Zmarli**. We Lwowie zmarła w 73. r. życia zacna matrona Marja Pawłowska, wdowa po nauczycielu szkoły Marji Magdeleny a matka śp. Antoniego i Karola Pawłowskich, którzy brali czynny udział w powstaniu z r. 1863.

Bronisława Biernacka, nieszczęśliwa dziewczyna, która dnia 6. b. m. w zamiarze samobójczym przestrzeliła sobie pierś, zmarła onegdaj mimo troskliwej opieki lekarzy.

Wincenty Junosza Łempicki zmarł w Stanisławowie w 75 r. życia.

W Warszawie zmarła d. 10. bm. Marja z z Czemskich Janowska, wdowa po śp. Adamie Janowskim, pisarzu senatu król Polskiego, przezacna matrona polska, matka p. Józefa Janowskiego, inżyniera i architekty we Lwowie, b. członka rządu narodowego.

W Antwerpii zmarł profesor akademii, malarz Dyckmanns; w Brukseli autor dzieł traktujących o sztuce, Adolf Sivet; w Madrycie pisarz, Fernandez Gonzalez; w Paryżu architekt Guenepin, prezes „stowarzyszenia artystów".

* **Pogrzeb śp. Fedkowicza** odbył się w Czerniowcach w sobotę przy bardzo licznym udziale publiczności. Trumna zmarłego pokryta była mnóstwem wieńców. Kondukt rozpoczynała orkiestra wojskowa, za którą postępowały deputacje włościan z wieńcami, reprezentantanci ruskiej młodzieży i duchowieństwo orjentalne. Za karawanem szły deputacje ruskich i polskich stowarzyszeń czerniowieckich. W smutnym obrzędzie wzięło udział także wielu gr. kat. księży, kilku oficerów z majorem Mastnym, kolegą nieboszczyka, na czele — starosta czerniowiecki hr. Hormuzaki i niemal cała iteligencja miejscowa.

Po pobłogosławieniu zwłok w gr. or. katedrze przemówił ks. Izydor Worobkowicz (Danyło Mława), nad grobem zaś wygłosili żałobne przemowy i prezes wielkiej „Ruskiej Besidy" p. I. Pitulach i akademik Hankiewicz imieniem młodzieży.

* **Jednoroczni ochotnicy.** Z Pesztu donoszą do *Starej Pressy*: W roku przyszłym upływa dziesięciolecie, na które **siłę armii** na 800.000 ludzi ustawiono. Przy tej sposobności mają nastąpić różne zmiany. **Początek służby wojskowej** ma być z 20. na 21. rok przełożonym. Co do **jednorocznjaków**, ci nie będą po ukończeniu swego roku zaraz oficerami, tylko kadetami mianowani, a stopień oficerski otrzymają dopiero, gdy elewi wojskowi, mianowani z końcem ich roku kadetami, wszyscy stopień oficerski otrzymają. Ci jednoroczniacy, którzy z końcem swego roku nie złożą egzaminu oficerskiego, mają dalej rok służyć, a jeżeli i wtedy go nie złożą, muszą służyć jeszcze rok trzeci. Jednoroczniacy kawalerzyccy mogą tylko w swoich pułkach odbywać służbę. Dla jednorocznych ochotników odbywających służbę w inżynierji wojskowej będą utworzone tylko dwie szkoły, mianowicie w Wiedniu i w Budapeszcie. Wzbronionem także będzie jednorocznym ochotnikom w ciągu roku służby kontynuować swe zawodowe studja. Rok ten będą musieli poświęcić wyłącznie studjom wojskowym."

* **Zima.** Z powodu zasp śnieżnych wstrzymany został od wczoraj ruch pociągów między Czerniowcami a Nowesielicą. Natomiast na przestrzeni Czerniowce-Suczawa przeszkody zostały już usunięte.

Kolej Karola Ludwika donosi, że z dniem 16. b. m. na przestrzeni między Krasnem a Podwołoczyskami także i ruch pociągów towarowych otwartom został. Od tegoż dnia odbywać się będzie ruch wszelkich pociągów na wszystkich liniach tejże kolei.

Dyrekcja kolei Czerniowieckiej donosi nam, że ruch na linii Lwów-Bełzec zostanie z dniem jutrzejszym przywrócony.

Z Budapesztu donoszą, że wskutek ogromnej zamieci śnieżnej Koszyce są zupełnie odcięte od komunikacji. Zginęło wiele ludzi i bydła.

Z Wiednia i Preszburga donoszą o dalszem opadaniu Dunaju. Podnosi się on natomiast gwałtownie na przestrzeni pomiędzy Ostrzychomiem (Gran) a Pesztem.

W Ostrzychomiu woda zalała w nocy z 14. na 15. bm. położoną najniżej dzielnicę Taban. Urząd miejski zarządził opróżnienie tej dzielnicy.

W Rosji nastąpiły także przerwy w komunikacji, a mianowicie na linii kolejowej Birżuła-Odessa.

Komunikacja telegraficzna z południową Rosją przez trzy dni ostatnich zupełnie wstrzymana, została dziś przywróconą.

* **Dyrekcja komisji egzaminacyjnej** dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Tarnopolu podaje do wiadomości, iż egzamin piśmienny rozpocznie się dnia 16. lutego b. r., poczem nastąpi egzamin ustny. Kandydaci i kandydatki chcący poddać się egzaminowi mają wnieść swe należycie udokumentowane podania za pośrednictwem odnośnych rad okręgowych do dyrekcji komisji najdalej do 5. lutego, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Przy egzaminach dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych wynosi taksa egzaminacyjna 8 zł., zaś przy egzaminach specjalnych i uzupełniających 5 zł.

* **W Kołomyi** odbędzie się w sobotę dnia 4. lutego 1888. wieczór z tańcami w sali kasyna resursy. Czysty dochód przeznaczony na cele towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

* **Komisja przemysłowa** odbyła wczoraj posiedzenie sześciogodzinne (od 10. rano do 4. po południu), na którem obradowano nad reformą statutu komisji krajowej dla spraw przemysłowych, na podstawie przygotowanego przez posła dr. Weigla substrata. Statut uchwalono w duchu wniosków referenta, zgodnych z projektowaną przez Wydział krajowy w porozumieniu z dotychczasową komisją organizacyjną.

* **Wieczorek lwowskiej „Besedy czeskiej"**, odbyty wczoraj w salach „Frohsinn" udał się wybornie. Nie było przepełnienia, ale tem ochoczej hasano. Poczęto, jak zawsze, polonezem. Kadrylem i mazurowi przewodniczył jeden z dziarskich „sokołów" naszych. Jak już zeszłego roku, zajmował i teraz nowy taniec czeski, zwany „besedą". Tańczy się go kółkami po cztery pary w jeden lub więcej szeregów. Taniec dzieli się na sześć oddziałów jak kadryl, jest poniekąd podobny do lansjera, w muzyce i krokach zawiera wszelkie tańce słowiańskie, a wymaga nadzwyczaj wiele gracji. Naturalnie tańczono i „straszaka", który i u nas przed laty był znany i na prowincii lubiany. Od p. Swobody dowiedzieliśmy się o rodowodzie „polki". Taniec ten jest pochodzenia czeskiego, i to nie bardzo dawnego, a „polką" zowie dlatego, że idzie półtaktem, i właściwie powinien by się zwać „poulką" od „poul" (pół). Wieczorki „Besedy" noszą na sobie zawsze piętno serdecznej zabawy domowej.

* **Piknik Terezjanistów.** Elewi zakładu Terezjańskiego urządzili d. 14. bm. w wielkiej sali hotelu Métropole piknik, który bardzo dobrze się udał. Na zabawę przybyło wiele osób z arystokracji wiedeńskiej, kurator zakładu Terezjańskiego Schmerling, minister Gautsch, f. m. p. br. Popp, dr. Pidole, hr. Deym i inni. Z Polaków był hr Zamojski.

* **„Russka Prawda"**, **gazeta dla ruskich mużyków** — pod tym napisem wyszedł we Wiedniu pierwszy numer miesięcznika dla ludu ruskiego w Galicji, na Bukowinie i Węgrzech. Artykuły są pisane w języku ludowym, ale jak podwesło

Stachiewicz i Abrysowski we Lwowie, Rynek l. 32 poleccją w największym wyborze **na karnawał** **Materje wełniane gładkie, w pasy i kraty, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Mory i Atłasy.**

ss w napisie dowodzi, jest to organ rosyjski, zresztą wydawca i redaktor jego p. Grzegorż Kupczanko jest osławionym rusofilem. Jak z tonu artykułów widać, będzie to pismo agitatorskie, podżegawcze. P. Kupczanko zamyśla podobno zastąpić Naumowicza.

* **Od dyrekcyi ruchu kolei** państwowej otrzymujemy następujące pismo: W dzisiejszym *Dzienniku polskim* doniesiono mylnie, jakoby pomiędzy stacjami Dublany i Dobrowlany na kolei państwowej pociągi się zderzyły, przyczem kilka osób uszkodzonych być miało. Upraszam o sprostowanie tej wiadomości o tyle, że pociąg osobowy zdążający z Chyrowa do Stryja najechał wprawdzie w stacji Dublany na tylne wozy pociągu towarowego, wskutek czego dwa wozy towarowe zostały uszkodzone — z osób jednak nikomu nic się nie stało.

* **Na zupę rumfordzką** złożyli w handlu pp. J. Drexlera i Synów plac kapitulny l. 2. J. O. z Kaltenleutgeben 5 zł., hr. Borkowski 10 zł., inf. dr. Jurkowski 10 zł., A. R. 1 zł. Od 8. do 14. bm. rozdane 1657 porcji zupy i 1584 porcji chleba.

* **Wyrok.** Na odbytem 14. bm. ogólnem posiedzeniu sędziów dorocznego konkursu sztuk pięknych w Warszawie zapadł wyrok następujący: W dziale malarstwa nagrodę pierwszą przyznano Annie Bilińskiej z Paryża za dwa portrety — własny i „Mężczyzny"; nagrodę drugą Wojciechowi Gersonowi za „Widmo królowej Barbary". Odznaczenia czyli listy pochwalne: pierwszy Samuelowi Hirszenbergowi z Monachjum za „Jeszyboth", drugi Władysławowi Cieślewskiemu z Paryża za krajobraz „Potop" (dąb w Fontainebleau), trzeci Lucjanowi Wędrychowskiemu z Krakowa za „Kuszenie św. Antoniego". W dziale rzeźby pierwszą nagrodę otrzymał Stanisław Lewandowski z Krakowa za figurę: „Słowianin zrywający pęta". W dziale budownictwa nagrodę pierwszą Władysław Marconi za projekt domu dla zarządu gminy izraelskiej w Warszawie; nagrodę drugą pp. Tołwiński i Dąbrowski z Odesy za projekt szpitala dla m. Mikołajewa; list pochwalny Jan Hinz za projekt gmachu wystawy sztuk pięknych.

† **Albin Legade**, zegarmistrz, zmarł wczoraj nagle w 42 życia.

* **Mianowania.** Cesarz zamianował rzymsko-katolickiego proboszcza w Górze Zbylitowskiej, Franciszka Leśniaka kanonikiem kapituły katedralnej w Tarnowie.

* **Jeszcze o modzie.** Wybryki mody męskiej należą do bardzo śmiesznych. Wspominaliśmy już o haftowanych herbach, wachlarzykach, które to inowacje warszawscy modniśie zaprowadzili, a obecnie znowu przyszła moda na... kamasze. Zapowiadają, że szanujący się młodsieniec będzie musiał nosić na bale i wieczory tańcujące lakierki.... z żółtej skóry. Kilku szewców otrzymało obstalunki na owe lakierki. Herby na koszuli, wachlarze i żółte lakierki, nie ma co mówić piękny... garnitur.

* **Wypadki.** Niewyśledzeni złodzieje, rozbili w nocy z soboty na niedzielę wystawę sklepu Juliusza Klaftena przy ul. Trybunalskiej l. 3, zamkniętą sztabą żelazną. Rozbili oni 5 kłódek, wyrwali sztabę i skradli z wystawy wszystkie przedmioty wartości około 100 zł. Jak się okazało złodzieje chcieli także rozbić siekierą drzwi, prowadzące do sklepu, lecz im widocznie w tem przeszkodzono.

Tej samej nocy dobywali się złodzieje także do sklepu zegarmistrza Dajewskiego przy ulicy Kopernika l. 5, gdzie rozbili kłódkę zamykającą okiennicę, zdjęli sztabę żelazną, którą okiennica była zaryglowana, jednakże ze sklepu nic nie zabrali, gdyż jak się zdaje zostali przez przechodniów spłoszeni. Sztabę żelazną i kłódkę znaleziono rano leżące koło bramy wspomnionego domu.

Policja poszukuje Psachego Stomma subjekt, który na szkodę kupca Jakóba Lufta sprzeniewierzył różne kwoty pieniężne.

Wczoraj około godz. 6. wieczorem przy wyjściu w natłoku z kościoła jezuickiego skradziono p. Wandzie Rewieńskiej pugilares z kwotą 43 zł., dwoma obrączkami złotemi i kolczykiem z koralem.

Policja lwowska poszukuje niejakiego N. Rauchmana, który udając słuchacza uniwersytetu, od dłuższego czasu dopuszcza się rozmaitych sprzeniewierzeń i oszustw. Zabrał on mianowicie pośrednio książki z biblioteki uniwersyteckiej, wyłudził znaczniejszą kwotę od jednego z profesorów, od pedela zabrał parasol itp. Od dwóch dni znikł ze Lwowa.

Onegdaj w południe, w bramie przy ulicy Ormiańskiej, usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z pistoletu nabitego śrótem, ośmnastoletni bronzownik, Jan Waniak. Powodem rozpaczliwego kroku była okoliczność, że Waniak, chcący się onegdaj wyzwolić, nie posiadał potrzebnej do wyzwolin taksy. Udał on się z dwoma siostrami do majstra swego p. Józefa Pakuszewskiego, a podczas gdy starsi rozmawiali w pokoju, terminator wyszedł do pracowni, gdzie wszczęła się między nim, a towarzyszami kłótnia, wśród której w rozdrażnieniu wypadł do sieni, a wydobywszy z kieszeni nabity już pistolet, strzelił sobie w twarz. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Lekarze zapewniają, że rany na twarzy nie są niebezpieczne.

Przyaresztowano onegdaj Jana Leszczuka, majstra bednarskiego, zamieszkałego przy ulicy Kąpielnej l. 4, za nieludzkie pobicie i znęcanie nad terminatorem swoim Tytusem Bolechowiczem, którego w stanie ciężkiej niemocy odwieźć musiano do szpitala.

Kalman Kalb, piekarz, zamieszkały pod l. 27. przy ulicy Zamarstynowskiej, oskarżył Piotra Rabaeza, czeladnika niegdyś u niego pracującego, że tenże czując do niego urazę, groził mu kilkakrotnie zemstą, wołając wobec świadków: „puszczę się z dymem!" I rzeczywiście nocy onegdajszej magazynier Sicher widział Rabaeza, jak tenże skradał się po za stajnie od strony podwórza pod dom mieszkalny Kalba, przelazłszy poprzednio przez parkan, gdzie usiłował rzekomo rozniecić ogień, ale na widok Sichera uciekł. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Zamarzła onegdajszej nocy w piwnicy pod l. 8, ul. Bożnicza Katarzyna Pawlaczyk.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dobach kierunek wiatru był północny, niebo przeważnie zamglone, w niedzielę wieczorem stan nieba był zmienny. W sobotę przez dzień cały, a w niedzielę wieczorem i w nocy jak również dziś rano padał śnieg, którego opad do dzisiaj do godziny 8. rano wynosił 1.5 mm.

Średnia temperatura pierwszej doby była — 11.5° C., drugiej — 8.8° C., najniższa była wczoraj w nocy — 12.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 778.9 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Rumelii i wynosiła 760 — 765 mm., zwyżka w południowej Szwecji i wynosiła 785 — 780 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 16. stycznia:

Wiatr o niepewnym kierunku temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne i do mgły skłonne, dziś opad nieznaczny, jutro prawdopodobnie opadu wcale nie będzie.

* **Jutro,** dnia 18. stycznia: św. Antoniego P. — Wig. do Bohojaw.

— **Prośba.** Ajencja północna, telegrafując o interpelacji Perczela w sejmie węgierskim sformułowała swe doniesienie następująco: „Perczel zapytuje, czy rząd nie uważa za stosowne poprosić Rosję, aby cofnęła część swych wojsk z nad granicy".

— **Z Warszawy** donoszą, że sprężysty i uczciwy policmajster warszawski, jenerał Tołstoj, poróżniwszy się z Hurkową, pójdzie w odstawkę. Kandydatur na tę, zwłaszcza dla „szerokich natur" bardzo intratną posadę, nie brak. Stara się więc o nią jenerał Oneprienko, były naczelnik straży ogniowej i dawny adjutant policmajstra Trepowa. Więcej jednakowoż widoków ma pułkownik Rarandiejew, urzędnik klasy pierwszej do szczególnych poruczeń w kancelarji jenerał-gubernatora, a zarazem faworyt Hurki, u którego codziennym jest gościem. Oberpolicmajstra mianuje wprawdzie minister spraw wewnętrznych, ale przedstawia go jenerał-gubernator. Również stanowisko gubernatora warszawskiego hr. Medema jest podobno zachwiane. Ustąpienie dyrektora teatru senatora Gudowskiego jest kwestją najbliższego czasu. Miejsce jego ma zająć nowy prezes komitetu cenzury Jankulio lub jak mówią inni Galicyn. Nie ulega też kwestji, że teatr nasz na zmianie kierownika co najmniej nic nie zyska.

— **Nową sztukę dla łyżwiarzy** wymyślił pewien młody Wiedeńczyk. Ukazał się on na stawie w Laksenburgu z rodzajem ostrogi, przyczepionej do jednego z obcasów, a trzymającej kałamarz, który miał u spodu otwór, zkąd wyciekał powoli atrament. Zapomocą tego urządzenia łyżwiarz, dążący po lodzie, śmiałemi posunięciami wypisał na iskrzącej się powierzchni imię następczyni tronu, ku wielkiej uciesze licznie zgromadzonej ślizgającej się i przypatrującej publiczności.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo nadeszła 14. b. m. wiadomość, że lekarze zauważyli znowu pewne niepokojące symptomy. Dnia 14. b. m. rozniosła się także pogłoska, jakoby wyszedł na jaw plan zamachu przygotowanego przez socjalistów na następcę tronu. Obie te wiadomości jednak okazały się z gruntu fałszywe. Książę ma się dobrze i żaden zamach mu nie zagraża.

W lewej połowie krtani pacjenta powstała wprawdzie nowa lekka nabrzękłość, lekarze jednak nie uważają jej za niebezpieczną. Owszem, twierdzą oni ciągle, że stan księcia nie pozostawia nic do życzenia, polepszenie bowiem szybko postępuje naprzód.

Donoszą z San Reme, że wkrótce ma tam przybyć król Humbert w odwiedziny. W ubiegłą sobotę bawił w willi Zirio W. ks badeński z małżonką w przejeździe do Cannes. Tego samego dnia wieczorem przybył do San Remo ks. Meiningen, naprzeciw którego ks. Henryk, syn następcy tronu, wyjechał był do Genui. W willi Zirio oczekują także przybycia ekskrólowej hiszpańskiej, Izabelli.

Z San Remo donoszą 16. b. m.: Z końcem stycznia przybędzie tu dr. Mackenzie, albowiem w czasie między 24. a 29. stycznia oczekują lekarze pojawienia się nowych narośli w krtani następcy tronu.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Opera** Carmen Bizeta pamiętną jest u nas z występów znakomitej śpiewaczki warszawskiej, panny H-rman, która w noworocznym numerze *Kurjera Codziennego* zamieściła następujący aforyzm: „...Rzecz szczególna. Podobno moją najlepszą rolą ma być ta, która mnie samej najmniej do usposobienia przypada". Nie chcemy tu wcale roztrząsać kwestji, dlaczego rola Carmeny, która niewątpliwie jest najlepszą w repertuarzu primadonny warszawskiej, nie przypada do jej usposobienia; stwierdzamy tylko, że najlepiej charakteryzuje grę tej artystki znane słowo ulotne „Carmen, to Herman". Artystka też zyskała sukces olbrzymi we Lwowie, Warszawie, Pradze, Petersburgu etc. Do roli tej podług nas konieczną jest przedewszystkiem odpowiednia indywidualność, gra pełna temperamentu, wystudjowana do najdrobniejszych szczegółów, a śpiew musi się do tej doskonałości dostrajać. Wymaga się tego w ogóle w podobnych operach. Jakżeż z tego wymagania wywiązała się onegdaj panna Holmar? Gdyby nawet w takich operach jak „Carmen", „Wesołe kumoszki z Windsoru" lub „Cyrulika Sewilskim" artystka śpiewała jak słowik, a grała tak jak wczorajsza „Carmen", to nie mogłaby wywołać efektu, a widz nie miałby prawdziwej satysfakcji artystycznej. Panna Holmar stawia pierwsze kroki na scenie lwowskiej — dopiero co ukończyła swoją edukację wokalną, była nawet wcale dobrą Azuceną, a nawet Amneridą — nigdy zaś znakomitą Carmen nie będzie, a onegdaj pod względem gry najskromniejszych nawet wymagań zadowolnić nie mogła. Przedewszystkiem śpiewaczka ta nie posiada temperamentu — potrzebnego do tej opery. Gdyby panna H. posiadała była nawet wszystkie warunki, potrzebne do odwzorowania takiej Carmeny, to i wówczas musiałaby wystudjować na kilkunastu próbach tę rolę i obmyśleć każdy szczegół, w czem by jej był pomocnym sumienny i inteligentny reżyser. Panna Holmar wbrew namiętnej, demonicznej naturze „Carmeny" zrobiła z niej pospolitą dzieweczkę, apatyczną prawie, która chyba nikomu głowy zawrócić nie jest w stanie. W dodatku w przeprowadzeniu charakteru nie było wcale konsekwencji, a kostjum miała fatalny. Jako prawdziwie inteligentna śpiewaczka, wyszła panna Holmar zwycięsko pod względem wokalnym, a co do gry, to praca powinna być dewizą młodej, a sympatycznej artystki. Wówczas nauczy się także inaczej padać na scenie, aniżeli onegdaj, gdy Jose po szamotaniu się z Carmeną sztyletnje ją, a ona pada tak nieszczęśliwie, że zamiast zgrozy — wywołuje wesołość.

Wawrzyny wieczoru onegdajszego zbierał Don Jose, który w interpretacji p. Vicliniego wyszedł tak świetnie, jak nigdy jeszcze na naszej scenie. Śpiewak ten znakomity porywającym swoim śpiewem i prawdziwie skończoną grą, obdarował nas tak, jak żaden z jego poprzedników. To też po akcie trzecim i czwartym nie było końca oklaskom i wywoływaniom; wszyscy byli zachwyceni. Ensemble onegdaj był wcale przyzwoity. P Nolli w roli Escamilla zbierał oklaski za efektowną aryę w II. akcie, panna Mansour odśpiewała partję Micaeli jeżeli nie bardzo efektownie, to w każdym razie przyzwoicie, a panie Kasprowicz, Babińska i pp. Kiczman i Łomiński wywiązali się ze swoich ról wcale dobrze. Powtarzamy raz jeszcze, że w Carmenie sam p. Vicini wystarczy do zachwycenia publiczności i zrobienia kasy. (?)

— **Z teatru.** Dziś „Preludjum Szopena", obrazek dram. w 1 akcie Gawalewicza. „Rocznica ślubu" komedja w 1 akcie Lanczi'ego odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie w Warszawie i „Bęben" operetka w 1 akcie Offenbacha. Jutro: „Rigoletto" opera Verdiego, we środę „Galeotto", we czwartek „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego, w piątek „Galeotto", w sobotę „Marta" opera Flotowa.

Dział ekonomiczny.

Węgierskie losy hipoteczne. Przy ciągnieniu odbytem 14. bm. w Budapeszcie padła główna wygrana 50.000 zł. na s. 337 nr. 56, 3.000 zł. na s. 2289 nr. 37, po 1000 zł. na s. 269 nr. 63, s. 435 nr. 61 i s. 3863 nr. 68. W losowaniu amortyzacyjnem wyciągnięto następujące serje: 742, 1968, 2297 3235 i 3419 na wszystkie zawarte w nich numera wypada po 100 zł.

Losy Cisańskie. Przy losowaniu odbytem 14. b. m. w Budapeszcie wyciągnięto następujące serje: 932, 1184, 2141, 2811, 2833, 2840, 3009, 3378, 3776, 3872, 3986, 4387. Główna wygrana 100.000 zł. padła na s. 4387 nr. 7, 4.500 zł. na s. 3776 nr. 85; po 1000 zł. na s. 2811 nr. 96, s. 3378 nr. 53, s. 3776 nr. 38, s. 3802 nr. 38. Na wszystkie inne numera zawarte w powyższych serjach przypada po 18 zł.

Losy hr. Waldsteina. Przy ciągnieniu odbytem 14. bm. we Wiedniu padła główna wygrana 20.000 na nr. 91916, 2000 zł. na nr. 79811, 1000 zł. na nr. 6252, po 500 zł. na nr. 64413 i 90538, po 100 zł. na nr. 30202 31959 51899 52203 i 92302, po 50 zł. nr. 7938 12012 12663 37771 41957 59043 70014 77399 79656 i 102124, po 40 zł. na nr. 3808 5746 5921 18305 19629 26216 29779 32833 42279 46622 50607 50765 58169 60245 71058 81706 83943 90638 92409 i 97518.

Losy serbskie. Przy ciągnieniu odbytem 14. bm. W Belgradzie, wylosowano następujące serje: 1417, 2819, 4613, 6405. Główna wygrana 100.000 franków padła na s. 1417 nr. 8, 10.000 fr. na s. 4613 nr. 23, 4.000 fr. na s. 6405 nr. 13, po 1.000 fr. na s. 1417 nr. 1 i s. 2819 nr. 37, po 500 fr. na s. 1417 nr. 6, s. 1417 nr. 18, s. 2819 nr. 7, s. 2819 nr. 7 nr. 42 i s. 4613 nr. 48.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej. W celu przeprowadzenia uzupełniających wyborów do Izby handlowo przemysłowej, zawiązał się komitet złożony z członków ze stanu handlowego i przemysłowego, który postępując za wskazówką tak gremium handlowego Izby kupieckiej, jako też Izby rękodzielniczej, uchwalił polecić do wyboru następujących kandydatów: ze stanu handlowego: I. Kategorja handlu z całego okręgu: Samuel Horowitz. II. Kategorja handlu: na Lwów Karol Szayer, na Przemyśl J. M. Klarfeld, na Żółkiew Zygmunt Kulka, na Kołomyję Mojżesz Bauman, na Stanisławów Lipe Halpern, na Sambor Michał Dymet. III. Kategorja handlu z całego okręgu: F. S. Bardasz. Ze stanu przemysłowego: I Kategorja przemysłu z całego okręgu: Stanisław Szczepanowski, Henryk Kolischer. III. Kategorja przemysłu: na Lwów Wiktor Świsterski, na Sambor Michał Michalski, na Stryj Jędrzej Gołąb, na Stanisławów Adolf Aleksandrowicz, na Żółkiew Zygmunt Rucker.

Podpisany komitet wykonawczy polecając wyborcom powyższych kandydatów, jako znanych z gorliwości dla spraw krajowych obywateli zwraca uwagę wyborców, że dla dobra ogółu pożądanem jest głosowanie solidarne na wymienionych kandydatów. Lwów dnia 15. stycznia 1887. Komitet wykonawczy: E. Simon, przewodniczący. Wydziałowi: W. Gubrynowicz, H. Sokal, R. Rusman, N. Baumann, S. Niemczynowski.

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 14. bm.: Tendencja ospała.

Pszenica 7.74 do 7.77, owies 6.09 do 6.12. żyto 6.23 do 6.25, kukurudza 6.47 do 7.—. Okowita 26.25 do 26.3/8,

Z Budapesztu donoszą 14. bm.: Pszenica 7.43 do 7.75, kukurudza 5.96, owies 5.74, spirytus 24.25.

Berlin 14. bm.: Pszenica na kwiecień-maj 171.—, na maj-czerwiec 173.50, żyto loco 118.—, na styczeń-luty 119.50, na kwiecień-maj 125.50, Spirytus (oclony) na kwiecień-maj 100.10 na maj-czerwiec 100.80. Owies na kwiecień-maj 118.50, na maj-czerwiec 120.50.

Wrocław 14. bm.: Nowa pszenica (88 funt.) 16.20, nowa 16.—, żyto (83 funt.) stare 11.40, nowe 10.60, kukurudza stara 11.80, rzepak 20.60, spirytus na styczeń 46.90.

Szczecin 14. bm.: Pszenica na kwiecień-maj 172.50, na czerwiec-lipiec 176.50, żyto na kwiecień-maj 122.—, na czerwiec-lipiec 125.50.

Nafta. Hamburg 7.20, na sierpień-grudzień 7.50, Brema 8.25, Antwerpia 19.1/2

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia sejmowego, dla nawału materjału, odkładamy do jutra. Dziś o godz. 8. posiedzenie wieczorne.

Piszą nam z Wiednia:

(x) Oświadczenie ks. Liechtensteina na zgromadzeniu wyborczem, że w najkrótszym już czasie wniesiony będzie w Izbie posłów projekt do zmiany państwowej ust. szkolnej, w duchu katolicko-konfesyjnym, nie jest właściwie niespodzianką. Kilka razy już miałem sposobność zwracać uwagę czytelników na tę ewentualność.

Różnica między dawniej obiegającemi wiadomościami, a powyższem oświadczeniem polega jednak na tem, że dawniej spodziewano się wniesienia odpowiedniej noweli ze strony rządu. Donosiłem wówczas o umowie, która stanęła między frakcją liechtensteinowską a p. Gautschem, mocą której ten oświadczył gotowość wniesienia takiej noweli. Rzecz się też istotnie tak miała, tylko, że obietnica ta, uczyniona na wiosnę z. r. w jesieni ziszczoną nie została. Dla czego? Może dlatego, że przygotowany przez ministra i przedłożony przywódcom klerykalnym tym ostatnim nie spodobał się — może także, że nieporozumienie, które zaszło tymczasem między całą większością a mini-trem wskutek pamiętnych rozporządzeń skierowanych przeciw Czechom, niekorzystnie wpłynęło na dalsze rokowania, słowem projekt do noweli ze strony rządu nie zjawił w Izbie, a zatem naturalna rzecz, że ks. Liechtenstein nie chcąc, czy ze względu na wyborców dłużej czekać nie mogąc, w najbliższym czasie swój projekt wniesie. Mówimy „swój" projekt tj. projekt swego klubu, ułożony przez pp. księdza Carlona i Fuchsa, który jak się zdaje, co do formy różni się od zamierzonego projektu ministerjalnego. Wniesienie zaś projektu tego będzie tylko oczywiście początkiem całego szeregu trudności formalnych i zasadniczych. Formalnych: gdyż według treści i ułożenia noweli rozchodzić się może o to, czy zmiana państwowej ustawy szkolnej wymaga tylko prostej, albo większości dwóch trzecich członków Izby — zasadniczych: dla samej treści wniosku. Stronnictwo bowiem ks. Liechtensteina dąży do zmiany ustawy szkolnej w kierunku konfesyjnym. Stronnictwo to wprawdzie przystałoby i na zmiany w duchu autonomicznym, tj. w duchu rozszerzenia kompetencji sejmów, gdyby miało zapewnioną większość w sejmach styryjskim, niższo-austrjackim, w Karyntji itd. Nie mając zaś tej większości, nie mogłoby stronnictwo to spodziewać się istotnych korzyści z przedłożonej noweli w wspomnianych krajach, coby właśnie w Styrji, zkąd się klub ks. Lichtensteina przeważnie rekrutuje, zrobiłoby najgorsze wrażenie. Czesi zaś i Polacy, oraz Słoweńcy, Dalmatyńcy z klubu Hohenwarta, a nawet i Tyrolczycy, ze względu, że większość sejmu tyrolskiego jest konserwatywną, muszą bezwarunkowo oświadczyć się za zmianą w kierunku autonomicznym. Tem się też tłumaczy wniesiona właśnie teraz w sejmie czeskim rezolucja p. Mattnsza.

Polacy zresztą nieraz już takiej zmiany żądali — a nawet przy uchwaleniu noweli szkolnej z r. 1882 uchwaliła połączona większość Izby posłów wezwanie do rządu w tym samym kierunku. Sytuacja zaś parlamentarna jeszcze tem jest utrudnioną, że ministerstwo prędzej się zgodzi na zmiany w duchu klerykalnym, ale centralistycznym, aniżeli na rozszerzenie kompetencji sejmów. A przecież jeżeli w jakiej kwestji, to właśnie w tej wypadnie reprezentantom kierunku autonomicznego niezachwianie obstawać przy zasadzie, która przecież jedyna łączy pojedyńcze frakcje w parlamencie wiedeńskim.

Ztąd zatem przewidywać wypada dla Koła polskiego we Wiedniu długie, a nie koniecznie przyjemne pasmo rokowań, starań mozolnych i walk, które bodaj aby się szczęśliwie skończyły!

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 16. stycznia. Wielką sensację wywołał tu następujący wypadek. Niejaki Currio chciał się w sobotę wieczorem udać ze znanym malarzem Kirchnerem do jego atelier w Döbling. Idąc przez ogród, który z tyłu domu się rozciąga, postępował Currio najprzód, Kirchner zaś tuż za nim. Nagle usłyszano wołanie o pomoc. Zaalarmowana służba pospieszyła zaraz w miejce, zkąd okrzyki dochodziły i znalazła Curria ciężko zranionego, tarzającego się we krwi. Kirchner zniknął bez śladu.

Wiedeń d. 16. stycznia. Wiadomość o wymianie zdań w sprawie Bośnii i Hecegowiny między Rosją i Austrją, jest niedorzecznym wymysłem.

Wiedeń d. 16. stycznia. Pożyczka w sumie 20 mil. fr., o którą się właśnie we Wiedniu serbski minister skarbu z Länderbankiem układa, jest przeznaczoną na zamienienie części bieżącego długu serbskiego na dług skonsolidowany.

Wiedeń d. 16. stycznia. *Sonn- und Montags Ztg.* donosi, że cesarz niemiecki zamierza na jubileusz cesarza Franciszka Józefa wysłać część niemieckiego pułku grenadjerskiego jego imienia do Wiednia, aby wystąpić jako straż honorowa.

Peszt d. 16. stycznia. Na interpelacje Helfiego i Perczla ma Tisza dać odpowiedź z końcem bież. tygodnia.

Grac d, 15. stycznia. Wedle doniesień z słowiańskiego źródła, polecił minister sprawiedliwości, pod naciskiem żądania słoweńskich deputowanych, sekcyjnemu szefowi Mewitznikowi, jako referentowi spraw Niższej Styrji, ażeby przedstawiających mu się sędziów i urzędników sądowych badał ponownie co do ustnej i piśmiennej znajomości języka słoweńskiego.

Bruksela d. 15. stycznia. Rosyjski minister finansów Wysznegradzki bawił, jak o tem na pewne donoszą, z początkiem bm. kilka dni w Paryżu, ażeby przerwane w grudniu rokowania co do zaciągnięcia pożyczki na nowo podjąć. Bankierowie oświadczyli mu jednak, że jeśli niebezpieczeństwo wojny nie będzie całkowicie usunięte, wszelka rosyjska pożyczka jest niemożliwą. Wisznegradzki wrócił więc bez żadnego rezultatu do Petersburga.

Bukareszt d. 16. stycznia. Krąży tutaj wiadomość, że ks. Ferdynand zapytany przez jednego z dyplomatycznych ajentów w Sofii, co uczyni w razie, gdyby go mocarstwa wezwały do abdykacji, odparł: „Zrzeknę się tronu, ale tylko pod przemocą. Wszelako myślą się nieprzyjaciele moi, sądząc, że wszystkie mocarstwa będą za użyciem przemocy, albo zezwolą, aby jedno z nich przeciw mnie wystąpiło". Zdaje się, że książę powiedział te wyrazy, wszelako nie do ajenta dyplomatycznego, bo żaden z nich nie mógł mu zadawać takiego pytania.

Sofia d. 16. stycznia. Nieudały zamach pod Burgas miał być przez dwóch wtajemniczonych zdradzony ajentowi bułgarskiemu w Konstantynopolu.

Petersburg d. 15. stycznia. Aresztowania trwają dalej. Temi dniami młody jakiś człowiek, rzekomo mużyk, został aresztowany w chwili, gdy na otwartej ulicy, będąc trochę podpitym, wymyślał na rząd, a wskazując na pałac Zimowy, wołał: „To musi wkrótce wylecieć w powietrze i wszystko będzie inaczej!"

Z powodu znalezienia zapasów dynamitowych w biórze policyjnem, miano aresztować urzędników policyjnych i oficerów.

Petersburg d. 16. stycznia. Pisma tutejsze zaprzeczają, jakoby z Rosji wspierano zamach z pod Burgas. *Nowoje Wr.* zaprzecza nadto, jakoby Cankow należał do tego zamachu. Widocznie obawiają się złych skutków z powodu, że przy spiskowcach znaleziono dowody udziału Chitrowa w zamachu.

Petersburg d. 16. stycznia. *Journal de St. Petersb.* oceniając program finansowy ministra skarbu Wisznegradzkiego, twierdzi, że jest on wyrazem nietylko lojalnych i pokojowych zamiarów rządu rosyjskiego, lecz także rękojmią nadziei, iż w celu strzeżenia całości, godności, powagi i interesów Rosji, będzie mógł być pokój utrzymanym. Bezwzględnej rękojmi utrzymania pokoju na jakiś czas ściśle oznaczony nie może dać żaden rząd; jestto zastrzeżenie całkiem naturalne. W każdym razie program polityczny gabinetu petersburskiego ma znaczenie pokojowe i to nie mogło ujść niczyjej uwagi. Wpływ tego programu za granicą jest jak najpomyślniejszy i życzymy tylko — dodaje *Journal de St. Petersb.* — aby dzienniki zagraniczne i ich czytelnicy nie stawali się nadal ofiarami alarmujących spekulantów.

Wiedeń d. 16. stycznia 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 268.40. Akcje alpejskie Tow. górniczego 27.75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 271.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 98.75. Akcje Unionbanku 186.50. Akcje kolei Karola Ludwika 192.50. Akcje kolei Północnej 245.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84.—. Akcje kolei Alföldzkiej 171.50. Akcje kolei Państwowej 212.90. Akcje kolei Lw.-Czern. 208.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153.—. Losy komunalne wiedeńskie 128.—. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 101.25. Akcje kolei półn.-cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 158.50. Losy regulacji Cisy 222.50. Akcje Banku dla krajów koronnych 204.50. Renta węg. złota 4 prct. —.—. Akcje Bankvereinu 84.25. Rosyjski rubel papierowy 110.—. Losy premjowane węg. 114.50.

4.1/10% Renta wspólna 78.20. 5% renta austr. papier. 93.20. 4% renta austr. złota 110.10. 4% renta węg. złota 96.50. 5% renta węg. papierowa 82.60. Napoleondory 10.03. Marki niem. 62.25.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16 stycznia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	196.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jassk	—.—	212.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	—.—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	97.—	98.55
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	100.—	101.25
Banku krajowego 4.1/2% los. w 51 l.	94.—	95.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.75	101.25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.75	101.25
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41.1/2 l.	—.—	92.—
„ kredytowego gal. niem. 4.1/2% los. w 52 l.	93.70	95.20
„ kred. gal. niem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włość. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2.1/2%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	101.25	102.75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1878 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4.1/2%	—.—	94.50

V Losy

Losy miasta Krakowa	—.—	19.50
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.88	5.96
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	9.95	10.05
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1.11
100 marek niemieckich	61.90	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Pozostała po śp. Gustawie Adolfie Weissie, wdowa wraz z dziećmi, składają serdeczne dzięki Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków, Radzie miejskiej i wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę śp mężowi i naszemu ojcu. Zewsząd otrzymane dowody szczerego współczucia i nader liczny udział krewnych, przyjaciół i znajomych w pogrzebie, były nie małą dla nas ulgą po ciężkiej stracie. Niech Bóg stokrotnie to wszystkim wynagrodzi. Jarosław 15. stycznia 1888. *Marja Weiss* z dziećmi.

Specjalista chorób nerwowych

Dr. J. Prus

b. asystent kliniki chorób wewnętrznych uniw. Jagiellońskiego — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. *Charcota w Paryżu*, mieszka przy ulicy Kościuszki Nr. 7. Parter, dom W. Brykczyńskiego (obok Banku krajowego).

Wszędzie spotykać się daje osoby użalające się na utratę apetytu, trudne trawienie, odęcie żołądka, boleści kiszek, odbijanie i boleści głowy jako następstwo trudnego trawienia. Wówczas chcąc ulżyć pracy żołądka osoby cierpiące zwracają się do środków podniecających, jako to: wyciągi mięsne, mięso surowe etc., zamiast używać środka racjonalnego, to jest miesa sztucznie strawionego przez Pepsynę, a ściślej mówiąc przez *Pepton Chapoteaut*. Środek ten w proszku zażyty w wybornem winie *(Wino Chapoteaut)* stanowi artykuł pożywny nadzwyczajnej potęgi. Zalecany on jest przez lekarzy dla przyspieszenia powrotu do zdrowia rekonwalescentów, pobudzenia do funkcjonowania bezwładności kanału trawienia, podtrzymania sił w każdej porze życia. żywienia suchotników, jak również osób dotkniętych chorobą raka i wątroby.

Marienbadzkie pigułki

REDUKCYJNE dla otyłych — ces. radcy dr. Schindler Barnay w Marienbadzie. — We Lwowie w aptece Zyg. Ruckera. — W Bełzie u Adolfa Grossa. — W Brodach u Adolfa Lateinera. — W Czerniowcach u C. Altha. — W Kopeczyńcach u M. Rodera. — W Krakowie u E. Stockmara i Konstantyna Wiszniewskiego — W Tarnowie u M. Adlera

Tylko opatrzone protokołowaną marką ochronną pudełka zawierają prawdziwe pigułki.

Główna wysyłka: Wien-Hernals. Czernicki, aptekarz.

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuej Zarząd realności Emila Bertemiliana Braj-ra, Kazimierzowska 37.

Rok założenia 1878. 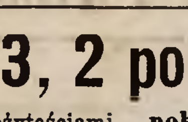 **Gwarancja 10 lat.**

Właśnie otrzymałem nowe fortepiany firmy Heitzmann-Hölzl i innych.

A. Alscher

Lwów, ul. Akademicta l. 26 dom własny. 612

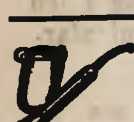

Palącym

poleca **swoje najświeższe fajki Sport z odlewaczem i szczegolnem świdrow niem, przezco ochładza się dym, a tytoń zostaje zawsze suchym, jako gustowne i praktyczne fajki, do marszu i polowania, z prawdziwego drzewa Bruyerskiego, z okuciami niklowemi po 65 ct., z nowego srebra 85 ct.** z opisem od 50 lat słynna fabryka pod firmą

J. N. Menhard

Wien, I., Wolizeile 33.

Pojedyncze egzemplarze na próbę rozsyłam opłatuie za peprzedniem otrzymaniem 80 ct. za niklową, a 1 złr. za fajkę z nowego srebra,

Darmo bogato illustrowany cennik moich przyborów do palenia. 12 1 6

KAWA

bardzo podrożała w miastach portowych, polecam moich zapasów jeszcze po tanich cenach i rozsełam franco w woreczkach 5 kilowych

Porteriko zielona dobra	złr.	9.–
Kuba mocna, bardzo dobra	„	9 60
„ „ perłowa	„	9 60
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.
„ „ gruboziarnista	„	10 40
„ „ perłowa 1ma	„	10 40
Maka arabska 1ma	„	10 40
Jawa złotawa 1ma	„	10.8
St. Jaga zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Handel towarów korzennych KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,

poleca

		1 kilo
Kawy pod nazw. „Syrjusz"	złr.	1·92
Ceylon grubo-ziarnista	„	2·16
Ceylon średnia	„	2 08
Ceylon w smaku wyśmienita	„	2·—
Mokka	„	2 16
Kawy złotej	„	2 16
Perłowej Ceylon	„	2 16

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z własnej fabryki

ŚWIECE GROMNICZNE

woskowe białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od 15 ct. do złr. 1·80 za sztukę,

poleca handel

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

KASY żelazne

OGNIOTRWAŁE

nie do rozbicia, najlepszy fabrykat.

skład fabryczny u

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

dawniej cukiernia Rotlendera.

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schott wiener-Papier-Fabrik we Wiedniu 1562 9–? VII. Kaiserstrasse 76.

„Swiatełko"

pismo illustrowane

dla dzieci i młodzieży,

wychodzi we Lwowie trzy razy w miesiącu. Roczna prenumerata wynosi 4 złr., półroczna 2 złr. Całoroczni prenumeratorowie otrzymają jako premię dziełko illustrowane, polecone przez krajową Radę szkolną p. t. **„DWIE BAŚNIE".**

Adres:

„Światełko", Lwów, ul. Kopernika 28.

500 marek złotem

gdyby Grolicha maść na twarz (krema) nie usunęła nieczystości naskórne, a to: piegi, ostudy, opalenie twarzy i nie utrzymała płec do starości białą i młodzieńczo świeżą. To nie blansz! Cena 60 ct. Główny skład: J. Grolich, w Bernie (Morawa.) We Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie u W. Redyka, w Rzeszowie u J. Schnittera i Sp. 173

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie zestawiony** preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub podagrę, jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełno zaufanie najlepiéj udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatyeznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd.,** jakoteż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana cena 40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptékach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

KWIATY i PIÓRA

wieńce mirtowe, welony ślubne, czepeczki itd. najmodniejsze — poleca

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

Ogłoszenie licytacji.

Oddział zastawniczy Towarzystwa zaliczkowego z nieograniczoną poręką w Kołomyi podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatniego marca 1887 r. zastawy, a mianowicie: złote pierścionki, broszki, kulczyki, łańcuszki, zegarki srebrne i złote, perły, suknie i t. p.

w dniu 8. lutego 1888 r.

i w dniach następnych w lokalnościach tegoż Towarzystwa, z rana od godz. 9 do 1 i od godz. 3 do 6 popołudniu, przez publiczną licytację, w myśl §. 15 regulaminu dla Oddziału zastawniczego, najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Kołomyja, 8. stycznia 1888.

Dyrekcja.

Odznaki kotylionowe

Ordery kotylionowe-Toury itp. pięknie sortowane, ordery z brylantami o krepowej obwódce. W kowertach po 5 sztuk 10, 15 ct., same kemiczne i z krepy 20 i 25 ct. z najwykwintniejszemi brylantami o krepówej obwódce sortowane 30 35 i 40 ct. Nowe Toury kotylionowe po 80 ct. 1 50, 2 do 2. 0 i 3 złr. Uderzające pięknością po 4, 5, 6 do 10 złr wszystkie do użycia bez aranżera, bukiety kotyliono we 25 sztuk 1.50 2. z manszetami złr. 1.50, 2, 2.50 bardzo ładne złr. 4 Z manszetami atłasowemi za 100 sztuk od złr. 1.50 zacząwszy. kemiczne nakrycia głowy 10 sztuk 50, 75 ct. i 1.50. Wygrane na tomboli 25—50 sztuk po 2.50, 5, 7.50 Karty tomboli dla 1000 osób, 100 kartek złr. 2.50. Śliczota nowości upominków damskich w oprawie z imit. skórki cielęcej i oprawie z materji 100 sztuk złr 2 do 20 a nawet wybredniejszy. Upominki z niklu, bronzu, pluszu 100 sztuk od zł 50 dla wszelkich klubów. Porządki tańców pysznie wykonane farbami chromografieznemi o prześlicznych bukietach, grupach 100 sztuk po złr. 3.25, 4, 5 6.50, z emblem tami klubowemi za 00 sztuk złr 6.50 do . Bigotforsy od 10 ct. do złr 2.25, piłki śnieżne 100 sztuk złr. 6. Upominki zapustne 100 sztuk złr. 10, mask 10 sztuk sortowanych złr. 1 do 2 grupy zwierząt złr. 2 50, głowy olbrzymie, sięgające do plec po złr. 2.75, 3 i 4, brody od 10 50 ct. peruki złr. 1.65, kostiumy szyte z materji złr 3.80—5, maski aksamitne 8, 15 i 30 ct. przedmioty dowcipkowe od 20 ct słońca elektryczne (lampki magnesyjne) złr. 3.75. Wysela się za pobraniem pocztowem. Jak od lat 25

Jedynie u Wittego ulica św. Magdaleny l. 16, obok teatru w dzielnicy an der Wien. 388

Illustrowane katalogi specjalne gratis Adres dla telegramu: Edward Witte Wiedeń.

Eleganckie odznaki dla komitetowych 10—60 ct.

Na zimę! bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary oraz wybór pledów.

Skład komisowy Jaegera normalnej BIELIZNY z uznanej pierwszorzędnej fabryki Fryderyka Redlicha w Bernie.

Płótna, stołową bieliznę i gotową bieliznę dla mężczyzn **Pończoch, Skarpetek,** także Pończoszki dla dzieci, Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

poleca

HANDEL

F. S. Bardasza

we LWOWIE 1180

vis-a-vis kościoła Katedralnego.

Ceny fabryczne.

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, Pończochy myśliwskie, jedwabne Chustki (Cachenez).

Kantor wymiany

c. k uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3071 10—?

JAN IHNATOWICZ

1809 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególniona 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 50, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct, złr. 1 20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Mój amerykański KROCHMAL brylantowy

nie nosi już na drugiej stronie pakietu dotychczasowego znaku, lecz **uboczną markę ochronną,** na co uprasza się łaskawie przy zakupnach zwracać uwagę.

Amerykański brylantowy krochmal jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych, droguerjach i handlach mydłem. 583

Fabryka

świec woskowych i blichownia wosku

FR. SCHUBUTHA i SYNA

LWÓW, Rynek 45.

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

MASĘ do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasienowa — Nr. 3 orzechowa — Nr 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo liehych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych. 1725 5—6

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A Legrand ainé

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we Lwowie pp. Nathan Brandler, agent — F. W. Królikowski, ul. Kopernika 7, St. Markiewicz, Rynek 23 i K. Kruszyński i D. Knapp; *w Tarnopolu* u Edwarda Frantza.

Mme MARIE

uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary certymetrowej

Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Lekcje w domach prywatnych przyjmuję po 1 złr. za godzinę od jednej osoby, po 1 zł. 50 ct. od dwóch osób.

Ulica Sykstuska l. 31, parter.

Ul. Sykstuska l. 31, parter. Ul. Sykstuska l. 31, parter.

Obwieszczenie.

Według drugiego i ostatniego aktu repartycji funduszów masy konkursowej Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej nie wystarczyły rzeczone fundusze na zupełne zaspokojenie wierzytelności do masy konkursowej zgłoszonych.

Niedobór w kapitale, odsetkach i przynależytościach wynosi razem kwotę 283.917 złr. 66 ct. a. w., którą po myśli §. 83. ust. z 9. kwietnia 1873 Nr. 70 D. p. p. i Art. 15 statutu członkowie upadłego Towarzystwa kredytowego we Lwowie, spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej w stosunku do subskrybowanyrh przez nich udziałów, solidarnie pokryć są obowiązani.

Wskutek tego Dyrekcja Towarzystwa sporządziła po myśli §. 61. tejże ustawy obliczenie dopłat, z którego się okazuje, że każdy członek rzeczonego Towarzystwa obowiązany jest zapłacić kwotę odpowiadającą 124% subskrybowanego udziału, po potrąceniu sumy na udział wpłaconej.

Tak n. p. członek, który subskrybował udział w kwocie 100 złr. w. a. i na rachunek tego udziału nic nie wpłacił, zapłacić winien 124 złr. w. a., gdyby zaś na udział ten 100 złr. wpłacił 40 złr. obowiązany jest obecnie zapłacić 124—40 to jest 84 złr.

W myśl art. 17. statutu wzywa niniejszem Dyrekcja wszystkich członków upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, ażeby przypadające na nich według obliczenia kwoty najdalej **do dnia 1. lutego 1888 r.** w gotówce do rąk Dyrekcji uiścili, w razie bowiem przeciwnym Dyrekcja będzie zmuszoną stosownie do przepisu II ustępu §. 61. wspomnianej ustawy przedłożyć obliczenie dopłat c. k. Sądowi krajowemu jako handlowemu we Lwowie celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot w drodze egzekucji sądowej.

Ponieważ według §. 72. tejże ustawy każdy z wierzycieli Towarzystwa ma obecnie prawo korzystać z nieograniczonej poręki i od każdego z członków bez względu na wysokość subskrybowanego udziału uiszczenia całej swej wierzytelności się domagać i prawdopodobnie w takim tylko razie nie będzie czynił użytku z tego prawa, jeżeli choć znaczna część jego wierzytelności w krótkim czasie niszczoną mu będzie, więc koniecznem jest, aby jak najspieszniej należące się od członków kwoty zostały złożone, a tem samem uzyskanym został fundusz potrzebny do zaspokojenia wierzycieli Towarzystwa.

Lwów dnia 10. stycznia 1888 roku.

Dekretem c. k. Sądu krajowego jako handlowego we Lwowie z dnia 6go kwietnia 1878 l. 17624 ustanowiona Dyrekcja Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej.

Dr. Stanisław Bieliński

adwokat krajowy we Lwowie, ulica Sykstuska l. 26.

Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana. Gustawa Schramma kupców. 3422

Materje jedwabne i wełniane

na bale i wieczorki,

Suknie ślubne, balowe i wieczorkowe, Sortie de bal etc.

poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

E

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A.)